Nr 168. Kraków 26 Lipca — Niedziela. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE: | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem): | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków, dnia 25 Lipca.

Niezawodnie kwestya polska jest z natury swej europejską, bo dotyka wszystkich interesów politycznych; lecz ks. Gorczaków uwydatnił swoją odpowiedzią całą jej ważność dla systematu równowagi i nadał chwili obecnej wybitny charakter europejski.

Ks. Gorczaków stawiając żądanie konferencyi trzech mocarstw, które wzięły udział w rozbiorze, w przeciwieństwie z konferencyą mocarstw interweniujących, utapia niejako kwestyę polską w europejskiej. Tu już nie idzie o sześć punktów, o zawieszenie broni, o Polskę, o względy ludzkości, lecz o ogólną politykę europejską, o układ sił i potęgi państw, o zwycięstwo postępu nad reakcyą i o uniemożebnienie świętego przymierza, którego myśl śmiano jeszcze w drugiej połowie dziewiętnastego wieku podnieść. Jednem pociągnięciem pióra chciał ks. Gorczaków zmazać kilka kart historyi nowoczesnej, chciał zniszczyć skutki wojny wschodniej, kongresu paryskiego i postępowej polityki ostatnich dziesięciu lat. Usiłował wrócić do owych czasów, w których pod płaszczykiem wspólnego z Prusami i Austryą działania, Rosya rozporządzała absolutnie losami środkowej Europy, a których ostatnim wyrazem były owe słowa Mikołaja: „Kiedy mówię o sobie, mówię zarazem o Austryi“.

Wojna wschodnia, była pierwszym krokiem tej postępowej i liberalnej polityki, do której inicyatywę dał Napoleon III, a na której wyrabiać się poczęło nowe prawo publiczne europejskie. Polityka ta przełamała owo zaklęte koło świętego przymierza Rosyi, Prus i Austryi, którego główną przyczyną i celem było utrzymanie rozbioru Polski, lecz które rozciągało swą wszechwładzę do wszystkich spraw europejskich, i sięgało aż do wewnętrznych stosunków państw, a było strasznym nieprzyjacielem i ciągłą zaporą dla wolności. Jedyną korzyścią dla Francyi, cywilizacyi i wolności, a jedynym postępem dla Austryi wynikającym z wojny wschodniej było rozerwanie tego przymierza i wyswobodzenie się z niego. Jednak nie zdołano wtedy złe z korzeniem wyniszczyć, cofnięto się przed radykalnym środkiem, bo przed usunięciem przyczyny jego, co właśnie wskazywało gdzie ono leży, a tak wojna krymska pozostała bez prawdziwej konklucyi, bo nie poruszono kwestyi polskiej. Dziś dopiero, kiedy pochwycono ją w ręce, może się odegrać końcowy akt dramatu wojny wschodniej raptem przerwanego, dziś przyszła chwila zapewnienia stanowczego rezultatów tej wojny. Dziś kiedy ks. Gorczaków tęsknie spoglądając w przeszłość, usiłuje jeszcze stanąć na stanowisku św. przymierza winien się świat przekonać, że niebezpieczeństwo, które chciano usunąć wojną wschodnią, wciąż grozić będzie, dopóki jego przyczyna nie zostanie usuniętą, i że zawsze może jeszcze wyrosnąć, dopóki z korzenia wyrwanem nie będzie. Dziś już bowiem jasnem jest, że aczkolwiek Rosya sprzyja Włochom, udaje liberalną i odbiera za pieniądze pochwały pseudoliberalne, gotowa zawsze stanąć na czele reakcyi, aby gnębić Polskę i użyć sprawy podziału dla sparaliżowania Francyi, a jako narzędzie zniszczenia wolności, gdziekolwiek ona rozkwita, równie jak za środek do własnych dumnych widoków. Tylko odbudowanie Polski usunąć może stanowczo prawdziwą przyczynę św. przymierza, stawić zaporę reakcyi i zapewnić przyszłość wolności w Europie. Bo aczkolwiek dziś groźne niebezpieczeństwo wywołane propozycyą ks. Gorczakowa, chwilowo usuniętem zostało, energicznym, śmiałym i stanowczym krokiem Austryi, który ją przechylił dyplomatycznie na stronę Zachodu, to jednak wiemy, że choroba zawsze wrócić się może, dopóki w siedzibie swej wyleczoną nie została, dopóki sam jej rdzeń, zniszczonym nie zostanie. Otóż rdzeniem reakcyi i św. przymierza to podział Polski między trzema mocarstwami.

Dyplomatyczne przychylenie się Austryi na stronę Zachodu acz ważne nie jest dostatecznem; jest ono tylko zakonserwowaniem połowicznych skutków wojny wschodniej, lecz nie ich dopełnieniem. Tu trzeba już śmiało iść do celu, trzeba żeby Austrya liberalna, jeżeli taką pozostać chce, chwyciła sprawę polską w ręce i dążyła do jedynie możliwego rozwiązania; trzeba żeby raz na zawsze stanowczo zerwała pęta podziałowe, jeżeli stanowczo chce zerwać pęta absolutyzmu. Inaczej bowiem choroba może odnowić się, ogarnąć cały organizm i obalić w Austryi wolność równie jak mężów, którzy chcą jej ustalenia. Wtedy zamiast wolności powstałaby reakcya zamiast konstytucyjnych mężów stanu, ujrzelibyśmy przyjaciół *Vaterlanda* u władzy a ś. przymierze zakwitłoby na nowo. Radykalne rozwiązanie kwestyi polskiej może jedynie na zawsze usunąć podobną ewentualność, a losy wolności w Prusiech winny posłużyć za naukę.

A potem, jeżeli państwa zachodnie nie myślą nic stanowczego uczynić dla Polski, to zaiste lepiej było tak dla nich jak dla niej, aby nie dotykały się tej gorącej sprawy; lecz jeżeli Austrya zerwała z dawną tradycyą, jeżeli przyjęła nową politykę, a nie będzie śmiała rozciąć węzła kwestyi polskiej, o, to stokroć większy popełniła błąd i smutną przygotowała sobie przyszłość. Kto opierając się powrotowi św. przymierza nie chciałby jego przyczyny zniszczyć, ten krótkowidzącą prowadziłby politykę; lecz kto zrywając z tym systemem niechciałby mu zadać śmiertelnego ciosu, ten byłby bezrozumnym i poniósłby wnet karę popełnionego błędu, bo odepchnięty przez jednych, padłby ofiarą zemsty obrażonego, lecz niepowalonego przeciwnika. Jeżeli Rosya nie może już rachować na Austryę, nawet w kwestyach podziałowych, to rzeczywiście jedyną dla niej polityką możliwą, byłby zabór Galicyi i śmiałe afiszowanie panslawizmu, bo nie istnieje już przyczyna, która ją jedynie od tego wstrzymywać mogła, to jest zachowanie powodu przymierza w kwestyi podziałowej.

Kto Rubikon przekracza, a nie mówi: *alea jacta est*, ten zgubiony. Notą z 19go t. m. Austrya przeszła Rubikon dzielący dawną jej politykę od nowej. Dziś już dla Austryi nie ma wyboru: albo musi śmiało popierać sprawę polską z zachodem, albo przygotować się w niedalekiej przyszłości na podobną wojnę z Rosyą, jaką miała we Włoszech z Francyą. Wszystko więc na tem zależy, czy po nocie z 19go t. m. pójdzie stanowczo naprzód i to z poczuciem że *alea jacta est*. Życzymy sobie tego i pilnie śledzić będziemy objawów tej nowej a pełnej przyszłości polityki; lecz śledzić jej będziemy nie tylko w akcyi dyplomatycznej, ale i w zachowaniu się bezstronnem względem powstania, bo szczególniej po odpowiedzi ks Gorczakowa na propozycye zawieszenia broni, „iż bunt musi być zgnębiony“ nie możemy przypuszczać sofistycznej różnicy między sprawą polską a sprawą powstania. A cóż by znaczyło odepchnięcie w teoryi świętego przymierza, gdyby w praktyce ono istniało i działało ze szkodą Polski w kierunku konwencyi z 8go lutego.

Należyte rozwiązanie sprawy polskiej jedynie skutecznie oderwać może Austryę od świętego przymierza; ono jedynie ochronić może świat od koalicyi, wojen, krwawych z sobą starć sprzecznych zasad, od powrotu do systematu, pod którym Polska zapewne najwięcej cierpiała, lecz który także dał się srogo we znaki wolności ludów i godności nie jednego państwa, przy którym wolność w Austryi szczególniej niepodobna, który jest negacyą nowego prawa publicznego, a którego ostatnim wyrazem jest propozycya księcia Garczakowa załatwienia kwestyi polskiej pomiędzy trzema mocarstwami mającemi udział w rozbiorze.

Tak więc nad samą kwestyą polską i powstaniem, góruje dziś kwestya czysto europejska; ważą się losy świata i dwóch systemów, ważą losy wolności i przewagi Rosyi nad Europą lub Europy nad Rosyą. Tu interes Europy jeszcze większy anizeli interes Polski, a niebezpieczeństwo które jej znowu grozić poczęło, jest zasłużoną karą za niezrozumienie zaraz od początku całej ważności kwestyi polskiej.

Gdy tak zmieniło się położenie, Polska winna mniej jak kiedykolwiek oglądać się na Europę, lecz tylko wypełniać swój obowiązek. Ignorować ona musi spór europejski obserwując go. A godność równie jak dobrze zrozumiany interes nakazują jej milczeć, dopóki zapytaną nie zostanie. Oto zdaniem naszem jedynie narodowa i rozumna polityka zagraniczna dla Polski.

Dziś Polska tylko czynem przemawiać winna.

---

Z trzech depesz rosyjskich służących za odpowiedź państwom interweniującym, zamieściliśmy onegdaj w piśmie naszem depeszę przesłaną do Wiednia. Tu podajemy podobną depeszę, jako odpowiedź na depeszę gabinetu angielskiego z d. 17 czerwca.

*Depesza ks. Gorczakowa do barona Brunowa w Londynie.*

Petersburg 1 (13) lipca 1863.

Panie Baronie! Lord Napier miał polecenie odczytania mi i wręczenia w odpisie załączonej tu depeszy pierwszego sekretarza stanu N. Królowej W. Brytanii.

Z przyjemnością widzimy, że lord Russell uznaje wraz z nami bezowocność przewlekania dłużej sporu o znaczenie artykułu I traktatu wiedeńskiego, i podobnie jak my pragnie postawić kwestyę na takiem polu, gdzieby więcej nastręczało się sposobności do praktycznego jej rozwiązania.

Zanim zajmiemy nasze stanowisko na tem polu, uważamy za rzecz potrzebną wzajemne nasze położenie w jasnem postawić świetle.

Gabinet cesarski przyznaje w zasadzie, że każde państwo podpisujące jakowy traktat, posiada prawo tłomaczenia jego ducha z własnego swego punktu widzenia, z zastrzeżeniem jednak, że owo tłomaczenie pozostanie w granicach ducha traktatu, jaki da się wyciągnąć z brzmienia onego.

Na mocy tej zasady, gabinet cesarski nie odmawia tego prawa żadnemu z ośmiu państw, które wzięły udział w akcie końcowym traktatu wiedeńskiego z r. 1815. Wprawdzie doświadczenie okazało, że wykonanie takiego prawa nie przynosi żadnego praktycznego rezultatu. Doświadczenia nabyte już w r. 1831 nie miały następnie żadnego innego owocu, prócz że dowiodły różnicy zdań.

Mimo tego prawo to istnieje. Rozciąga się ono tak daleko, jak daleko sięgają granice wyżej wskazane i nie może domagać się żadnej dalszej rozciągłości, jeżeli strona kontraktująca najbezpośredniej dotknięta nie da wyraźnie swego zezwolenia.

Dla tego od gabinetu cesarskiego zależało, czy chciał obstawać przy ścisłem stosowaniu tej zasady w obec postępowania przeciw niemu obranego w kwietniu ze względu na zdarzenia zaszłe w Królestwie Polskiem.

Jeżeli w skutku owego zawezwania zapuścił się dalej w ten przedmiot, to powód tego leżał jedynie w jego zupełnej gotowości działania w duchu pojednawczym i odpowiedzenia w sposób uprzejmy na wezwanie takąż samą noszące cechę.

Innym zaś powodem było to, co tu chętnie dodaję, aby w zamysłach, jakie JCMość żywi dla swoich poddanych polskich, nie mogła się mieścić żadna dla nas pobudka ukrywania ich przed światłem dziennem.

Punkt ten był przez JW. Pana postawiony jak tylko można było najjaśniej, gdyś zawiadomił pierwszego Sekretarza stanu N. Królowej W. Brytanii, że gabinet cesarski gotów jest przystąpić do wymiany myśli pod względem podstawy traktatów r. 1815 i w ich granicach.

Przy tem oświadczeniu obstajemy, a depesza moja z dnia dzisiejszego najlepszego dostarczy dowodu, iż trwamy w tym samym kierunku.

Stwierdziwszy w ten sposób właściwy i jedyny charakter zaproszenia wyszłego od nas do gabinetu angielskiego, pozwalamy sobie za przykładem lorda Russella poprzedzić kilkoma spostrzeżeniami uwagi, które mieliśmy poczynić Jego Ekscellencyi w odpowiedzi na pytania zasadnicze, które on rozbierał i za punkt wyjścia postawił.

Pierwszy Sekretarz Królowej Jmci W. Brytanii mówi, że silną podwalinę każdego rządu stanowi zawsze zaufanie, jakie w rządzących się wlewa i że przewaga prawa nad żywiołami samowoli musi tworzyć podstawę porządku i trwałości.

Z góry podpisujemy się na te prawidła. Pragniemy tylko przypomnieć, że niezbędnem tego dopełnieniem jest uszanowanie władzy. Zaufanie, jakie rząd wlewa w rządzonych, nie zawisło tylko od dobroci jego zamiarów, ale również od powszechnego przekonania, że ma on również siłę przeprowadzenia swojej woli.

Jeżeli lord Russel twierdzi, że częściowe zamieszki, tajne spiski i wpływy zagranicznych kosmopolitów nie zachwieją rządem, który polega na zaufaniu i poszanowaniu prawa, to jednak przyzna, że ani zaufanie, ani postępowanie prawne byłoby możliwem, gdyby rząd chciał jednej frakcyi ludu przyznać zamiast prawnie zaprowadzonej zwierzchności wolność, szukania dobra i pomyślności w zbrojnym buncie nieconym przez nieprzyjacielskie albo obce stronnictwa, i twierdzania, iż urzeczywistnić ich nie można bez pomocy natchnień z zagranicy.

Lord Russell przedstawia nam sześć punktów, które poczytuje za zdolne przysposobić uspokojenie Królestwa Polskiego. Przy tem pierwszy Sekretarz stanu Królowej Jmci W. Brytanii przyjął po części zapatrywanie się objawione w mojej depeszy z dnia 14 (27) kwietnia.

Jest to wymiana myśli, a co do formy wyrażeń, niemamy nic do zarzucenia.

W depeszy, na którą się powołuję, jasno naznaczyłem zasady praktycznego postępowania postawione przez naszego dostojnego Pana, jakoteż zamiary J. C. Mci co do dalszego ich rozwijania, skoro uzna po temu właściwą porę.

Porównywając te zamysły z swojemi własnemi, lord Russell przekona się, że większa część środków przezeń pożądanych została już postawioną przez naszego dostojnego Pana, a przynajmniej przysposobioną.

Pierwszy Sekretarz stanu Jej Kr. Mości Królowéj W. Brytanii wyraża nadzieję, że przyjęcie tych środków doprowadzi do zupełnego i trwałego uspokojnia Królestwa Polskiego.

Nie umiemy podzielać tej nadziei bez pewnych zastrzeżeń. Tak jak rzeczy widzimy, reorganizacyę Królestwa musi pod każdym względem poprzedzić przywrócenie porządku w kraju. Rezultat ten zawisł od jednego warunku, na który zwracam uwagę rządu Królowej JMci, a który nietylko nie został wykonany, ale nawet nie jest dotkniętym w depeszy lorda Russella. Mamy tu na myśli materyalne wsparcie i moralną zachętę, jakie z zewnątrz powstanie zasilają.

Niewiadomo nam, z jakich źródeł rząd Królowej JMci W. Brytanii pobiera objaśnienia, które mu do ocenienia stosunków polskich służą; musimy jednak przypuścić, że nie są bezstronne. Widzimy w samej rzeczy, jak lord Russell stawia pewnego rodzaju podobieństwo między wiadomościami ogłaszanemi w *Journal de St. Petersbourg*, opartemi na datach dostarczanych pod dozorem i odpowiedzialnością uznanego przez rząd ajenta, a rozmaitemi opowiadaniami, wyciąganemi przez dzienniki londyńskie bez różnicy i bez jakiejkolwiek rękojmi z nader podejrzanych publikacyj dziennikarstwa rewolucyjnego polskiego.

Zaufanie do tych publikacyj niejednokrotnie stawało się przyczyną ogłoszeń, które pomimo iż wypadki zadawały im kłam wyraźny, przyczyniły się do wprowadzenia w błąd opinii publicznej w Anglii.

Pod tym względem rozpowszechniano przeciw dzielnym żołnierzom rosyjskim, pełniącym w Polsce bolesny obowiązek z poświęceniem i zaparciem się siebie, oszczerstwa i potwarze, które całą Rosyę głębokiem oburzeniem przejmują.

Gdyby lord Russell był o wszystkiem dokładnie uwiadomiony co się w Królestwie Polskiem dzieje, wiedziałby tak jak my, że bunt zbrojny wszędzie bywał zgnieciony, gdzie tylko przybrał widoczną postać i starał się mieć widzialne ognisko. Massy trzymają się zdala od niego, lud wiejski okazuje mu otwarcie nieprzyjaźń, gdyż nieporządek, który daje utrzymanie wichrzycielom, przyprawia klasy pracujące o upadek.

Powstanie utrzymuje się tylko za pomocą terroryzmu, jakiego jeszcze w dziejach nie zaznano. Bandy zaciągają się głównie z pośród żywiołów obcokrajowych. Gromadzą się one po lasach i za pierwszem uderzeniem idą w rozsypkę, aby się na innych miejscach gromadzić. Naparte z bliska, przedzierają się za granicę, aby znów na innym punkcie dostać się do kraju.

Z politycznego punktu widzenia jest to komedya, która ma sprawiać efekt na Europie. Zasadą działania komitetu kierowniczego zagranicznego jest utrzymywanie agitacyi wszelkiemi sposobami, aby dostarczać wciąż dziennikarstwu materyału do sprawozdań, łudzić opinię publiczną i poddać rządom sposobność albo pozór do interwencyi dyplomatycznej, któraby sprowadziła działanie wojenne.

Wszystka nadzieja zbrojnego powstania na tem polega; ku temu zmierzała ona od samego początku.

*Lord Russell przyzna, że w tem położeniu z trudnością tylko dałoby się zastósować praktycznie* środki, które nam zaleca. Większa ich część, jak powtarzam, jest już postanowioną; stan kraju jednak paraliżował dotychczas ich wykonanie. Jak długo ten stan rzeczy trwać będzie, też same przyczyny też same sprowadzać będą skutki. Obecność band zbrojnych, terroryzm Komitetu Centralnego i objaw bezpośredniego nacisku z zewnątrz, odjęłyby nadto owym środkom rządowym stósowność, godność i skuteczność, jakie moglibyśmy sobie obiecywać po nich w razie dobrowolnego ich przyjęcia.

Idziemy jednak jeszcze dalej. Gdyby nawet mogły one wejść w wykonanie w całej obszerności, jaką zdaniem pierwszego Sekretarza stanu Królowej JMci W. Brytanii mieć powinny, to i tak nie mielibyśmy nadziei osiągnięcia rezultatu, jaki on ma przed oczami, to jest przywrócenie pokoju w kraju.

Jeżeli Earl Russell bacznie baczy na płody prasy oddanej buntowi polskiemu, musi wiedzieć, że powstańcy nie żądają ani amnestyi, ani autonomii, ani też mniej więcej doskonałej reprezentacyi. Zupełna nawet niepodległość Królestwa byłaby dla nich tylko środkiem do dopięcia właściwego celu ich usiłowań. Celem tym jest panowanie nad prowincyami, w których niezmierna większość ludności składa się z Rosyan plemiennością albo wyznaniem religijnem; jednem słowem: Polska rozciągająca się od morza do morza, która nieochybnie pociągnęłaby za sobą żądanie zwrotu prowincyj wszystkich należących do innych państw sąsiednich.

Nie chcemy tu o usiłowaniach tych wydawać sądu. Dla nas wystarcza pokazanie, że istnieją one i że powstańcy polscy nie robią żadnej z tego tajemnicy; rezultat, do któregoby one w końcu doprowadziły, nie może być wątpliwym. Powstałby ogólny pożar świata, któryby się pogorszył przez przystąpienie rozrzuconych po wszystkich krajach żywiołów nieporządku, szukających tylko sposobności, aby wszystko w Europie obalić.

Mamy zbyt wiele zaufania do pierwszego Sekretarza stanu Jej KMci W. Brytanii, abyśmy mieli sądzić, że może on pochwalać cel taki, zarówno niezgodny z pokojem i równowagą Europy, z któremi się interesa W. Brytanii ściśle wiążą, jak również z utrzymaniem traktatów z r. 1815, jedynej podstawy i jedynego punktu wyjścia, z którego nam właśnie czynił przedstawienia.

Lord Russell przytacza ustęp opowiedziany przez lorda Castlereagh z rozmowy, jaką dyplomata ten miał w r. 1815 z Cesarem Aleksandrem I. Jest tam wzmianka o planie żywionym przez tego monarchę, aby Księstwo Warszawskie „z oderwanemi dawniej prowincyami polskiemi w jedno połączyć królestwo pod zwierzchnictwem Rosyi, z administracyą narodową, życzeniom narodu odpowiadającą.“

Była to myśl przelotna Cesarza Aleksandra I, za którą monarcha ten nie poszedł dalej, wziąwszy dojrzalej pod rozwagę interesa państwa swego. W każdym atoli razie, pytanie to musi być wykluczone tam, gdzie idzie o wymianę idei poruszających się w granicach traktatów r. 1815.

Jedynem zobowiązaniem tych traktatów, któreby mogło zrodzić wątpliwość, jakoby Cesarz rosyjski posiadał Królestwo Polskie na mocy tego samego tytułu jak posiada inne prowincye swoje, jedyną klauzulą, któraby mogła prawa jego czynić zawislemi od jakiegobądź warunku, i która tłumaczy możność wymiany idei z dworami zagranicznemi pod względem stosunków jego z tą częścią jego państwa, jest niejasne wyrażenie w art. I, które mówi: „że Cesarz rosyjski zastrzega sobie nadać temu państwu posiadającemu odrębną administracyę, taką wewnętrzną rozciągłość, jaką uzna za stosowną,“ a następnie ten artykuł, który mówi, „że Polacy, poddani wysokich stron kontraktujących, otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe, urządzone odpowiednio do stanu politycznych stosunków, jakie każdy z rządów do których należą uzna za stosowne i korzystne im nadać.“

Ale dzieje owej epoki nie są tak dawne, aby można stracić pamięć położenia Rosyi pod koniec kryzys europejskiej, której traktat wiedeński kres położył. Od tego czasu, nie oddalimy się od prawdy, gdy powiemy, że pierwszy artykuł traktatu wiedeńskiego ułożony był przez N. Cesarza Aleksandra I i że bezpośrednio od niego wyszedł. Rozmowa z lordem Castlereagh, którą przytoczył lord Russell, jest nowym tego faktu dowodem.

Po tem wszystkiem, pierwszy Sekretarz stanu królowej Jmci W. Brytanii uwolni nas od odpowiedzi na wniosek przez niego proponowany względem zawieszenia kroków wojennych; niewytrzymałby on bowiem rozbioru rzetelnego warunków potrzebnych do wprowadzenia go w wykonanie.

Gdyby wypadło naznaczyć, między kim należałoby się układać o tę umowę, jakiej natury miałby być *status quo* służący jej za rękojmię, i ktoby miał sobie powierzony dozór nad jej wykonaniem, spostrzeżono by natychmiast, że przepisy prawa publicznego nie dałyby się zastosować do położenia, które byłoby krzyczącem zgwałceniem tego prawa.

Cesarz Jmć dla swojej wiernej armii, walczącej za utrzymaniem porządku, dla większości spokojnej Polaków, będących ofiarami tych smutnych agitacyj, dla Rosyi, po której bolesnych wymagają one poświęceń, winien przedsiębrać energiczne środki, aby im położyć tamę. Jakkolwiek pożądanem byłoby wstrzymanie rozlewu krwi, cel ten nie może być osiągniętym inaczej, jak przez złożenie broni przez powstańców i oddanie się na łaskę Cesarza.

Wszelka inna umowa byłaby niezgodną z godnością naszego dostojnego pana i z uczuciami narodu rosyjskiego. Byłby to nadto rezultat wprost przeciwny temu, jaki lord Russell zaleca.

Co się tyczy idei konferencyi ośmiu państw, które podpisały traktat wiedeński, celem rozbierania sześciu punktów przyjętych za podstawy, idea ta przedstawia nam ważne niewłaściwości, nie dozwalając nam d patrzeć się żadnej korzyści.

Jeżeli środki o których mowa, są dostateczne aby kraj uspokoić, konferencya niemiałaby dla siebie przedmiotu. Jeżeliby zaś środki miały być poddane poprzednio pod rozbiór, wyniknęłaby ztąd bezpośrednia interwencya państw obcych w najbardziej wewnętrzne szczegóły administracyi; byłaby to interwencya, jakiej żadne wielkie mocarstwo nie mogłoby dozwolić, i której pewnie Anglia nie przyjęłaby, gdyby szło o jej własne sprawy.

Podobna interwencya nie byłaby ani w duchu, ani w brzmieniu traktatów wiedeńskich, na podstawie których zaprosiliśmy mocarstwa do przyjacielskiej wymiany idei. Skutkiem jej byłoby oddalenie bardziej jeszcze celu, jaki sobie one zamierzyły osiągnąć, pozbawiając rząd powagi i znaczenia, a pomnażając roszczenia i złudzenia wichrzycieli polskich.

Postępowanie jakiego się trzymano w r. 1815, zdaje się wskazywać nam dość jasno naturę narad, któreby odbywano nad kwestyami, dotykającemi z jednej strony ogólnego interesu, z drugiej zaś szczegółów administracyjnych należących do wyłącznej władzy niepodległych państw sąsiednich.

W owej epoce naznaczono w praktyce różnicę między temi dwoma gałęziami interesów. Pierwsza była przedmiotem osobnych układów między dworami rosyjskim, austryackim i pruskim, między któremi tradycye historyi, nieprzerwane zetknięcie się i bezpośrednie sąsiedztwo stworzyły ścisłą solidarność. Wszystkie postanowienia przeznaczone do uporządkowania wewnętrznej administracyi i wzajemnych związków między prowincyami polskiemi poddanemi od czasu kongresu wiedeńskiego pod dotyczące tych państw panowanie, zamieszczone zostały w traktatach zawartych wprost między temi trzemadworami w d. 21 kwietnia (3 maja) 1815. Bywały one następnie uzupełniane szeregiem wyłącznych umów, gdy okoliczności tego wymagały.

Ogólne zasady wymienione w tych traktatach, a które mogły obchodzić Europę, były same jedne wciągnięte do aktu kongresu wiedeńskiego, podpisanego w d. 27 maja (9go czerwca) przez wszystkie państwa zaproszone aby doń przystąpiły. Teraz nie idzie o te ogólne zasady; lecz szczegóły administracyjne i późniejsze umowy dostarczyłyby z korzyścią przedmiotu rozpraw dla trzech dworów, celem pogodzenia stanowiska wzajemnego ich prowincyj polskich, do których się rozciągają warunki traktatów r. 1815, z potrzebami obecnemi i z postępem epoki.

Gabinet cesarski oświadcza, iż od tej zaraz chwili gotów jest wejść w podobne układy z gabinetami wiedeńskim i berlińskim. W każdym razie, przywrócenie porządku jest warunkiem niezbędnym, który powinien wyprzedzić wszelkie rzetelne zastósowanie środków przeznaczonych do uspokojenia Królestwa.

Warunek ten zawisł w znacznej części od postanowienia wielkich mocarstw, aby się nie wdawały w rachuby, jakie podżegacze powstania polskiego opierają na czynnej interwencyi, lub jakich się spodziewają dla poparcia swych przesadnych żądań. Wyraźny i kategoryczny język tych mocarstw przyłożyłby się do rozwiania tych złudzeń i zniweczenia tych rachub, zmierzających do przedłużenia nieporządku i wichrzenia opinią publiczną.

Tym sposobem byłoby to zbliżyć chwilę, której wyglądamy, chwilę, gdzie uciszenie namiętności i przywrócenie porządku materyalnego pozwoliłoby naszemu dostojnemu Monarsze pracować nad moralnem uspokojeniem kraju, wprowadzając w wykonanie środki, których zaród N. Pan już złożył i rozwijając te, które już przewidywać dozwolił.

Zechcesz JW. Pan udzielić tę depeszę do odczytania pierwszemu Sekretarzowi Stanu N. Królowej W. Brytanii i dać mu jej odpis.

Proszę przyjąć itd.

(podpisano) *Gorczakow.*

---

*Monitor* z 22go t. m. ogłosił odpowiedź rządu rosyjskiego na notę francuską z 17 czerwca. Odpowiedź ta nacechowana jest obłudą i fałszem, których jednak wykazywać nie potrzeba, gdyż wykazują je dostatecznie jawne całemu światu fakta i wypadki. Najwięcej byłoby obużającem, gdyby niebyło śmiesznem, twierdzenie ministra rosyjskiego przypisującego wpływom emigracyi polskiej wywołanie i utrzymanie powstania, które tak jest powszechnem, iż cała armia rosyjska sześć miesięcy z nim walcząc nigdzie stłumić go niemoże. Już ten sam fakt dostatecznym byłby, chociażby żadne inne nieistniały, do dowiedzenia, że jestto powstanie całego narodu walczącego o swe prawa, a powstanie wywołane naturalnie niesłychanym uciskiem rządu rosyjskiego, którego dążenia zaborcze zakłócają oddawna całą Europę, a którego władze burzą istotnie wszelki porządek społeczny. Nie zapuszczając się tu w niepotrzebne zbijanie jawnych sofizmatów, jakich pełną jest ta nota rosyiska, podajemy ją dosłownie:

*Książe Gorczaków do Jego Eks. p. barona Budberga.*

Petersburg 14 lipca 1863 r.

Panie baronie, książę Montebello udzielił mi notę p. ministra spraw zagranicznych francuzkiego, której odpis załączam.

Ocenialiśmy uczucia, jakie skłoniły rząd J. C. Mości Cesarza Francuzów do przesłania życzeń na korzyść szybkiego załatwienia niespokojności zaburzających Królestwo Polskie. Cieszymy się widząc, że gabinet tuileryjski oddaje również słuszność myśli, jaką byliśmy natchnieni, odpowiadając na pierwszy krok jego.

Myśl ta, p. baronie, nie pochodziła tylko z pragnienia, aby zaspokoić życzenie które nam było wyrażone w formie jak najwięcej przyjacielskiej. Wypływała ona nadto z uczucia solidarności moralnej, która istnieje między wielkiemi mocarstwami wobec coraz to widoczniejszej czynności żywiołów rewolucyjnych wszystkich krajów, która to czynność koncentruje się obecnie w Królestwie Polskiem i nadaje tej kwestyi charakter europejski.

Winniśmy tem silniej zwrócić uwagę rządu J. M. C. Cesarza Napoleona na ten przedmiot, ponieważ jedno z głównych ognisk tej agitacyi znajduje się w Paryżu. Emigracya polska, korzystając z swoich socyalnych stosunków, uorganizowała tam rozległy spisek, mający na celu z jednej strony bałamucić opinię publiczną we Francyi przez system bezprzykładnych potwarzy, a z drugiej strony podżegać rozruchy w Królestwie, już to przez pomoc materyalną, już to przez terroryzm komitetu tajemnego, już to szczególniej rozszerzając przekonanie o czynnej interwencyi zewnętrznej na korzyść najszaleńszych dążności powstańczych.

Wpływ ten jest dzisiaj głównem źródłem agitacyi, która, bez niego, byłaby stłumiona pod działaniem ustaw, w obec obojętności lub niechęci mas. Tam więc szukać potrzeba przyczyny moralnej, która dąży do przedłużenia przykrego stanu rzeczy, któremuto stanowi położyć jak najszybszy kres, pragnie, podobnie jak my, rząd francuzki w imie pokoju i ludzkości. Chcemy wierzyć, iż nie pozwoli on aby nadużywano jego imienia na korzyść rewolucyi w Polsce i Europie.

Te uwagi, p. baronie, określają charakter zaproszenia jakie wystosowaliśmy do gabinetu tuileryjskiego; one określają również przedmiot i doniosłość zamiany myśli, do której go zaprosiliśmy. Gdy porządek jest silnie zamięszany w jakim kraju, państwa sąsiednie nie mogą pozostać obojętnemi; inne państwa mogą bezwątpienia zajmować się tem, zważając na ogólne bezpieczeństwo. Lecz prawo pozytywne w tym względzie może się tylko opierać na warunkach traktatów istniejących. Z tego to powodu winniśmy wyłączyć nawet od téj zamiany przyjaznych myśli, jaką ciągnąć dalej jesteśmy skłonni, wszelką aluzyę do tych części państwa rosyjskiego, do których niestosuje się żaden warunek szczególny jakiegokolwiek między-narodowego aktu.

Co się tyczy Królestwa Polskiego, p. minister spraw zagranicznych francuski wszedł w nasze zamiary, udzielając nam swoich myśli, względem środków które mogą, według jego zdania, sprowadzić uspokojenie tego kraju. Z zadowoleniem możemy zaświadczyć, że te myśli idą w kierunku intencyj J. C. Mości, jakie wyraziłem w nocie mojéj z d. 14 (26) kwietnia do p. Brunnowa, i któréj odpis Wasza Eksc. miałeś polecenie oddać p. Drouyn de Lhuys.

P. minister spraw zagranicznych Francyi uznaje sam, iż wiele z tych środków jest częścią planu jaki sobie nasz dostojny monarcha nakreślił. Dodam, że większa część już jest zadekretowana rozkazami cesarskiemi, lub przygotowana w dalszem rozwinięciu jakie sobie J. C. Mość pozostawił i którego myśl była jasno oznaczoną.

Winienem mimo tego przypomnieć, że doświadczenie wyraźnie okazało, jak złudnem byłoby rachowanie na skuteczność tych środków w celu moralnego uspokojenia Królestwa Polskiego, zanim porządek materyalny i uszanowanie zwierzchności nie będą tam przywrócone.

Jak długo trwać będą obecne nieporządki, jak długo mianowicie istnieć będzie nadzieja interwencyi zewnętrznej, która jest najsilniejszą podnietą powstania, tak długo skutkiem tego położenia będzie niewątpliwie z jednej strony trudność zastósowania środków przedsięwziętych przez rząd cesarski, z drugiej strony odrzucanie ich przez powstańców polskich, chociażby nawet otrzymały całą rozciągłość wskazaną przez p. ministra spraw zagranicznych francuskiego. Z pewnością powiedzieć można, że nie sześć artykułów wspomnionych w nocie p. Drouyn de Lhuys — a które mieszczą amnestyę, autonomię administracyjną i reprezentacyę narodową w części już wprowadzone w Królestwie — wytrącą oręż z rąk powstańców. Ujrzą oni w nich raczej krok jeden ku stałemu celowi ich nadziei i wysileń, a którym jest doprowadzenie sympatyi, jakie im z zewnątrz okazują, do interwencyi czynnej na korzyść ich pragnień przesadzanych. Ujrzą oni w nich zachęcenie do wytrwania w obecnej postawie. Rezultat jaki z nich wyciągną, będzie wprost przeciwnym zamierzonemu. Będzie on zmierzał do przedłużenia i pogorszenia przykrego stanu rzeczy, któremu położyć szybko koniec pragnie tak rząd francuski jak i gabinet cesarski.

Znajdujemy prócz tego w nocie p. Drouyn de Lhuys dwie inne myśli: mianowicie tymczasowej pacyfikacyi zasadzającej się na utrzymaniu *statu quo* wojskowego, i myśl konferencyi ośmiu mocarstw podpisujących akt ogólny kongresu wiedeńskiego 27 maja (9 czerwca) 1815 roku.

Co się tyczy pierwszej myśli, jakkolwiek gorącą jest nasza chęć, aby najprędzej ustał krwi rozlew, mamy trudność zdania sobie ścisłego rachunku co do ważności praktycznej tego środka. Mniemamy, że rząd francuzki nie doznałby mniejszych od nas trudności, gdyby mu przyszło ściślej oznaczyć charakter, doniosłość i sposób wykonania układu jakiegokolwiek, mającego na celu oznaczyć *statu quo* wojskowe, które nie może istnieć między rządem legalnie ukonstytuowanym, opartym na armii regularnej, a komitetem tajemnym, opartym na teroryzmie, działającym przez zbrodnie i posługującym się bandami buntowników rozrzuconemi w lasach. Między podobnemi żywiołami jest tylko możebną jedna tranzakcya, którąby była zgodną z wymogami porządku, z godnością cesarza, z uczuciami narodu i wojsk rosyjskich: a tą jest poddanie się powstańców. Gdy to nastąpi, nasz dostojny monarcha pójdzie za natchnieniami swej łaskawości ograniczając się jedynie ścisłemi obowiązkami panującego.

Co się tyczy drugiej myśli, to jest konferencyi, nie zaprzeczamy bynajmniej państwom podpisującym akt ogólny wiedeński 27 maja (9 czerwca) 1815 r. prawa wykłada, według ich własnego przekonania, wyrazów traktatu, w którym brały udział.

Chociaż wszystko było już powiedziane względem artykułu 1szego tego traktatu, a nieprzyniosło rezultatu praktycznego, mimo tego, jesteśmy zawsze skłonni przyjąć w duchu pojednawczym wszelkie myśli, jakie byłyby nam zakomunikowane drogę zwykłych stosunków dyplomatycznych.

Lecz wezwanie do konferencyj przeszłoby daleko granicę tego prawa wykładu. Takie zgromadzenie mające za przedmiot rozstrząsanie pytań odnoszących się do szczegółów administracyi wewnętrznej, stanowiłoby bezpośrednie wmieszanie się, jakiego wielkie mocarstwo nie może dozwolić, tem więcej, gdy wmieszanie się to nie jest odpowiednie ani duchowi ani literze istniejących traktatów. Nadto, iż zamiast przyczynić się do celu uspokojenia, jaki jest założony, uczyniłoby tylko powstańców więcej nieprzystępnymi a rząd mniej szanowanym.

Porządek w jakim postępowano w 1815 roku, zdaje nam się wskazywać jasno naturę układów które mogą rozpocząć się o kwestyach dotykających z jednej strony interesu ogólnego, a z drugiej szczegółów administracyjnych tyczących się wyłącznie państw sąsiednich. W owej epoce ta różnica była praktycznie ustanowioną między obu kategoryami interesów. Pierwsze były przedmiotem układów oddzielnych między dworami rosyjskim, austryackim i pruskim, między któremi tradycya historyczna, nieustanne stosunki i bezpośrednie sąsiedztwo utworzyły ścisłą solidarność. Wszelkie układy przeznaczone do uregulowania administracyi wewnętrznej i wzajemnych stosunków ziem polskich, poddanych ich panowaniu wczasie kongresu wiedeńskiego, zapisane były w szczególnych traktatach, zawartych bezpośrednio między trzema dworama 21 kwietnia (3 maja) 1815 roku. Były one następnie uzupełniane szeregiem układów specyalnych za każdym razem, gdy okoliczności tego wymagały. Zasady ogólne wspomniane w tych traktatach a które mogły interesować całą Europę, były jedynie zamieszczone w akcie kongresu wiedeńskiego, opatrzonym 27 maja (9 czerwca), podpisami wszystkich mocarstw powołanych na kongres.

Dzisiaj nie idzie o te zasady ogólne. Lecz szczegóły administracyjne i układy wewnętrzne dostarczyłyby użytecznie przedmiotu do umów między trzema dworami, celem ażeby położenie ich posiadłości polskich, do których stosują się warunki traktatu z 1815 r., pogodzić z teraźniejszemi potrzebami i postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza się od dziś dnia gotowym wejść w podobne umowy z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

Nie możesz dosyć powtarzać p. baronie: że rozwiązanie bolesnego położenia, które nas niemniej dotyka jak rząd J. C. Mości Cesarza Francuzów, może wypłynąć z jednej strony i przedewszystkiem z dobroczynnych zamiarów, jakiemi natchniony jest nasz dostojny monarcha przez swą troskliwość o dobry byt Królestwa Polskiego, taką sama jak i o resztę swego państwa, z drugiej strony przez czynność solidarną innych wielkich mocarstw w celu zwichnienia knowań partyi, która pragnie zaburzyć cały ląd stały europejski.

Zewnątrz tych żywiołów niezbędnych do praktycznego rozwiązania kwestyi, znajdują się jedynie zagmatwania niebezpieczne dla przyszłości Królestwa Polskiego i dla pokoju powszechnego, lub też występne usiłowania partyi gotowej poświęcić pokój swej ojczyzny i Europy dla urzeczywistnienia swych projektów urojonych.

Niezgoda między gabinetami może być najszkodliwszą dziełu porządku i pojednania, które zwraca uwagę tychże gabinetów; zgoda zaś między nimi, może najlepiej temu dziełu usłużyć.

Dlategoto wyraziliśmy rządowi J. C. M. cesarza Francuzów pragnienie nasze osiągnienia tej zgody wzajemnemi przyjacielskiemi objaśnieniami. Różnica między naszemi wzajemnemi sądami nie jest tak wyraźna, abyśmy mieli porzucić tę nadzieję. Rękojmię tej nadziei upatrujemy w bystrości z jaką J. C. M. cesarz Francuzów umie oceniać interesa Francyi i Europy, niemniej w ufności jaką p. minister spraw zagranicznych francuski okazuje względem usposobień objawionych przez wszystkie akta panowania naszego dostojnego monarchy.

Racz pan odczytać niniejszą notę p. Drouyn de Lhuys i pozostawić jej odpis w rękach Jego Ekselencyi.

Racz przyjąć, panie baronie, zapewnienie mego wysokiego poważania.

*Gorczaków.*

---

# KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 24 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie Izby niższéj poświęcone było petycyom w ogólności, a petycyi Maryana Langiewicza w szczególności. Złożono na stole prezesa różne petycye, między niemi petycyę mieszkańców Krakowa, i takowe po protokóle zaraz odczytano. Następnie przyszedł wniosek, który wnioskodawca p. Schramm motywował i bronił go przeciw zdaniu p. Ministra stanu, lecz przedmiot ten ściśle wewnętrznych spraw się tyczący, mniéj zajmował Izbę. Daléj na porządku dziennym stał raport komisyi petycyjnéj. Sprawozdawca objawiał zdanie co do różnych petycyj, z których jedna, z miasta Wiednia, żądała uchylenia przepisu wymagającego pozwolenia władz policyjnych do zawarcia małżeństwa. Petycyę tę odesłano do osobnego wydziału. Druga petycya, z ustawą o osiedleniu się w gminie związek mająca, komisyi już *ad hoc* wysadzonéj oddaną była.

Przyszła nakoniec koléj na petycyę Langiewicza. Komisya przedstawiwszy krótki historyczny wywód czynu, i wypowiedziawszy: że jen. Langiewicz cofnął dane z razu słowo honoru, konkludowała: aby Izba petycyę rządowi do opowiedniego, właściwego *(geigneten)* uwzględnienia przekazała. Konkluzyę tę przyjęła komisya ośmią głosami przeciw jednemu.

Na pytanie prezesa: czy kto głos zechce zabrać nad tym wnioskiem komisyi, zgłosił się dep. Rechbauer. Wymownie i uczenie rozbierał on kwestyę prawną téj petycyi, przypomniał, że tylko mógłby być karany, jeżeliby go uznano winnym jakowego przekroczenia, zaczem z całą siłą prawdy a oraz szlachetnością uczucia wnosił o uwzględnienie jego żądania.

Do tych wyrazów dodał tylko dep. Zyblikiewicz ten szczegół, iż właśnie przed posiedzeniem odebrał list od jen. Langiewicza, w którym mu tenże donosi, że cofnął słowo honoru dla tego jedynie, iż przez postępowanie władz podczas internowania, doznawał właśnie mimo słowa honoru, zbytniego udręczenia *(gekränkt)*.

Podniósł się p. Ryger i oświadczył, że po raz pierwszy w téj sesyi głos zabiera. Żałować przychodzi, że sobie ten przedmiot wybrał do tak zajmującego zapewne dla Izby zwrotu. Zaręczano, że argumenta p. Rygera były te same, jakie ministeryum rozwijało w komisyi: przechodziły je nawet w doniosłości, były bowiem przeciw Polakom w ogóle wymierzone. Stosownie do § 38 i 39, Langiewicz, który przestępstwo w Rosyi popełnił, tam po karę mógłby być odstawiony. Ta była w skróceniu istotna konkluzya p. Rygera; wszakże kończąc mowę przystał na wniosek komisyi.

Dep. Zyblikiewicz z całą zimną krwią i trafnością odpowiedział w krótkich a zwięzłych wyrazach. Sprostował tylko kwestyę prawną: w odparciu innych zarzutów nietyczących się saméj petycyi nie wdawał się, i słusznie, paragrafy do których odwoływał się p. Ryger, nie tyczą się bynajmniéj czynów politycznych, ale prywatnych, i to wyłącznie takich. Konwencya z 1860 nie powoływała się bynajmniéj do prawa cywilnego austryackiego. Cała więc argumentacya p. Rygera upada.

Na tem skończył p. Zyblikiewicz. Dodać tu można jednę uwagę, to jest: że najlepszym dowodem, iż ani Prusy, ani Rosya, nie mają prawa żądać wydania jen. Langiewicza, jest bezwątpienia to, że dotąd ani Prusy ani Rosya, takowego nie żądały. Sprawa ta zbyt je blisko obchodziła, a Langiewicz był zbyt na widowni publicznej, aby mocarstwa rzeczone nie były zażądały jego wydania, gdyby tylko do postawienia takiego żądania miały jakąkolwiek podstawę.

Izba większością przyjęła wniosek komisyi i na tem skończył się porządek dzienny.

Ponieważ nie ma przygotowanych materyałów do dalszych rozpraw Izby, przeto taż umocowała prezesa, aby listownie zawezwał członków na przyszłe posiedzenie. Mówią, że nie nastąpi ono przed miesiącem. Trzeba bowiem, aby komisye wykończyły prace rozpoczęte, a zwłaszcza komisya budżetowa. Są to więc drugie ferye, których używać będzie parlament wiedeński; a nie można się dziwić, że przyjęto je bardzo chętnie, zwłaszcza gospodarze wiejscy, których roboty w polu powołują do domu, jakoteż wszyscy którym upały dokuczały niepomału w dniach ostatnich tak w Izbie jak i w ogóle w mieście, gdzie kurz gorący Wiedniowi właściwy, dawał się mocno we znaki.

Nowych a ważnych wiadomości nie słychać dzisiaj. Zawsze jeszcze nota hrabiego Rechberga do Paryża i Londynu jest przedmiotem nietylko rozmów, ale powiedzieć można, zdziwienia. Podziwiają jéj energią i jakby obawiano się jéj następstw. Nie obawia ich się giełda, bo nie spadła po téj publikacyi. Dobry znak w każdym razie: jeżeli będą groźne następstwa, dobrze że się nie obawia, jeżeli zaś nie będą, dobrze że zdrowo widzi. Mówią, że minister pruski czynił przedstawienia: i naturalnie, że to co hr. Rechberg mówi o Galicyi i sposób stanowczy w jaki odrzuca konferencye, nie może być Prusom, a raczéj pruskiéj polityce na rękę. Jak dalece zaś dwory tuileryjski i angielski skorzystać potrafią z tego usposobienia dworu wiedeńskiego, które nocie księcia Gorczakowa zawdzięczamy, nie można jeszcze dotąd przeniknąć. Lubo pogłoskom o odjeździe pp. Budberga z Paryża i Brunowa z Londynu, wierzyć nie można, zawsze jednak mają one pewne znaczenie w obec odjazdu p. Bałabina. Odjazd ten nie jest tak obojętny jak to niektóre dzienniki oficyalne przedstawiają, i mam powody mniemać, że w onegdajszym liście podałem fakt ten w prawdziwem świetle.

Zresztą i Polakom tutaj przedstawiona bywa nota hr. Rechberga jako rękojmia, jako balsam, który ukoić winien rany nawet przez władze galicyjskie zadane. Cóż one znaczą w obec téj noty, czyż ona nie dosyć wam mówi? pytają. Ale Polacy, z natury mniéj wrażliwi jeszcze niż giełda wiedeńska, i mający prawo nierównie od niéj większe do niedowierzenia, nietylko iż się następstw nieobawiają, ale nawet czekają na takowe, aby dopiero wtedy całe znaczenie i wagę tego dokumentu ocenić i przekonać się jak dalece jest w nim Rosyi przeciw w sprawie polskiéj wystąpienie.

---

**Z Kaliskiego** 21 lipca.

Donieść wam muszę o nowych a strasznych gwałtach i bezprawiach popełnionych w naszem województwie przez dowódzców moskiewskich depczących wszelkie zasady słuszności i głoszących z cynizmem najnikczemniejsze zasady burzące podwaliny społeczności. A nawet ci dowódzcy i te władze moskiewskie nietylko jawnie propagują rewolucyę antysocyalną, lecz wprost sami wykonywują rabunek i rzeź.

W dniu 15ym lipca patrol kozacki postępujący przed oddziałem dowodzonym przez pułkownika Pomerancowa,*) który z Wielunia ciągnął z trzema rotami piechoty, pochwycił na drodze p. Edwarda Prądzyńskiego, właściciela dóbr Wola Wiązowa w powiecie Sieradzkim. Kozaki odprowadzili ujętego do Pomerancowa, stojącego wówczas w miasteczku Pajenczno. Pułkownik ten zaraz przystąpił do indygacyi p. Prądzyńskiego, lecz śledztwo to odbywał bijąc go, katując, jak również jego furmana. Zbitego okropnie p. Prądzyńskiego zabrał następnie z sobą, a zaaresztował po drodze p. Franciszka Zbijewskiego z Chorzowa i p. Stanisława Walewskiego z Zdemina, z temi porwanemi osobami przybył na noc do Woli Więzowej własności Prądzyńskiego, gdzie ścisłą rewizyą wykonał a zarazem rabunek. Właściciela wsi i dwóch innych zaaresztowanych, kazał porzucić w stodole na boisku obok koczującego żołdactwa; niedozwolił zaaresztowanym z nikim z ludzi miejscowych się widzieć, i przynieść im nawet szklanki wody do picia. Przy odbywaniu rewizyi, Pomerancow zabrał powóz, konie cugowe Prądzyńskiego i wszystkie sprzęty domowe, a konie i bryczkę na której go ujęto, oddał na wyłączną i bezwarunkową własność kozakom, którzy byli w patrolu.

Po przenocowaniu, na drugi dzień rano pułkownik Pomerancow i major Pisanko postawiwszy wojsko pod bronią, zwołali wszystkich włościan i służbę całą dworską, a do zgromadzonych Pomerancow przemówił w następujących słowach, które tu dosłownie cytuję:

„Słuchajcie dzieci! Ująłem waszego dziedzica, tego złodzieja, i innych dwóch okolicznych złodzieji. Oni tam siedzą w stodole, bo tu na dworze razem ze mną być niewarci. Słuchajcie, jak wszystkich tych złodzici wyłapiemy, to te wszystkie dworskie budowle zniszczemy, a grunta wam wszystkie wraz z lasami na bezwarunkową własność oddamy. Taka jest wola waszego ojca, N. Cesarza. Starajcie się i wy łapać tych złodziei i dostawiajcie ich do mnie, a każdy z was za złapanego dostanie dwa razy tyle ziemi co posiada."

Zebrani włościanie odpowiedzieli na tę przemowę milczeniem i westchnieniami.

Następnie kazał Pomerancow ze składu dziedzica dać 150 garncy wódki wojsku i włościanom, a widząc ich cokolwiek już napitemi, kazał sprowadzić jeńców i wszystkich oprowadzać do koła przed zgromadzonemi z najgrawaniem i szyderstwem.

W końcu wszystkich ujętych zabrał z sobą do Wielunia, gdzie pomimo powtórnego katowania, nie mogąc nic wyciągnąć od Prądzyńskiego, pod silną eskortą odesłał do Warszawy.

Na trzeci dzień przybył pułkownik Muchanow z oddziałem żandarmów i komisyi śledczej. Po drodze zabiera właścicieli z majątków, robi rabunek we dworach nazywając go rewizyą, jak to było u p. Chrumigowskiego, pani Rogawskiej właścicielki Kodręb, a żonom i dzieciom właścicieli grozi i straszy chłostami.

---

**Wrocław** 23 lipca.

† Dzisiejsze depesze telegraficzne z Wiednia, które nam przyniosły treść odpowiedzi rosyjskiej na notę austryacką, i zarazem treść depesz hr. Rechberga, wyprawianych z wielkim pospiechem do gabinetów francuzkiego, celem dokładniejszego objaśnienia stanowiska Austryi w sprawie polskiej, wywołają zapewne niemałą sensacyą w urzędowych i nieurzędowych sferach politycznych. Musiało w dotychczasowem zachowaniu się gabinetu austryackiego względem sprawy polskiej być istotnie coś niepewnego i niewyraźnego, skoro hrabia Rechberg uważał za rzecz potrzebną, wystąpić przed opinią publiczną i przed mocarstwami zachodniemi z usprawiedliwieniem go przeciw zarzutowi dwuznaczności, który nań ściągnęła odpowiedź rosyjska, a który głos publiczny w prasie europejskiej raz po raz oddawna podnosił.

Przypomnijmy sobie tylko nieustanne powtarzania półurzędowej i feodalnej prasy pruskiej, że Austrya traktując dla pozoru z mocarstwami zachodniemi, rzeczywiście dla Rosyi robi interesa, o czem gabinet pruski bardzo dobrze wiedząc, czekał tylko na stanowczą chwilę, aby skojarzyć nanowo ś. przymierze. Przypomnijmy sobie postępowanie władz administracyjnych w Galicyi i usługi oddawane wrogowi polskiej narodowości. Przypomnijmy sobie skwapliwe i regularne zamieszczanie wszystkich raportów i telegramów rosyjskich w organie urzędowym. Przypomnijmy przewłóczenie układów dyplomatycznych, poprzedzających odesłanie trzech not do Petersburga. Przypomnijmy nakoniec, pomijając wiele drobnych oznak sympatyi dla dawnego sprzymierzeńca, samą osnowę ostatniej noty, dostatecznie znaną i ocenioną, aby ją tu bliżej określać, pozostawiającą właściwie wszystko mimo sześciu stawionych punktów, dobrej woli liberalnego i wspaniałomyślne go cara!

Nie mamy pretensyi, pisząc to, wskazywać dróg właściwszego postępowania gabinetowi austryackiemu, ani domagać się od niego, aby miał więcej życzliwości dla Polaków niż dla Moskali. On sam wie najlepiej co robi, i co w interesie państwa robić powinien. Ale nie może nam wziąść za złe, jeżeli się nie dziwimy, że książę Gorczakow mógł mniemać, że dosyć będzie wyciągnąć rękę do Austryi, aby być pewnym, że bez namysłu i wahania się za nią pochwyci. Omylił się, tak jak się car Mikołaj omylił, gdy przed wojną krymską, czyniąc propozycye Anglii, zapewniał, że nie masz potrzeby wciągać Austryi do rady, bo ona to zrobi co Rosya będzie chciała. Cieszymy się z tego obrotu rzeczy, cieszymy się, że Austrya uczuła swą godność, którą wszakże brakiem stanowczości, niepewnem i lękliwem postępowaniem, oraz zbytkiem grzeczności dyplomatycznej, sama na szwank wystawiła. Teraz się nanowo przekonała, z jakim sąsiadem ma do czynienia. Oby ta nauka, jak nie jedna z dawniejszych, nie pozostała bez skutku!

Podobną naukę otrzymały i Francya i Anglia. Dowiemy się niezadługo, jaką korzyść z niej dla siebie wyciągną. Jedna zdaje się być niewątpliwą, że następne noty nie będą całowały w rękę wspaniałomyślnego cara, prosząc, aby raczył być łaskawszym ojcem dla zbuntowanych dzieci, i zrobił dla nich jakąkolwiek z zwierzchnictwa swego ofiarę. Najważniejszy rezultat odpowiedzi moskiewskich jest ten, że trzy pośredniczące mocarstwa silniej się jeszcze ze sobą związały. Następne noty nie będą więc zapewne odmiennym sposobem zredagowane, i odesłanie ich tak długo przewłóczone. Czy będą postawione w formie ultimatum, zdaje się być jeszcze rzeczą wątpliwą. Przynajmniej niektóre dzienniki francuzkie nie przemawiają za tą formą. Mówią o nowym projekcie narad, o konferencyi czterech, to jest, trzech pośredniczących i Rosyi, aby położyć koniec dalszym piśmiennym traktowaniom, któreby się mogły przeciągnąć w nieskończoność, na czem tylko Rosya dobrze wychodzi, zyskując czas.

Wszystkie odpowiedzi rosyjskie są już ogłoszone, nawet w tutejszych dziennikach. Przedwczesną zapewne jest wiadomość, że nowa jednobrzmiąca nota trzech mocarstw już jest w drodze.

*) Dowódzca pułku białozierskiego, który napiętnował się hańbą, jako odznaczający się grabieżą i mordowaniem rannych. P. R. Cz.

---

**Paryż** 21 lipca.

*Monitor* nie ogłosił dotąd odpowiedzi rosyjskiej. Chcąc wstrzymać popłoch giełdy, *Constitutionnel* spokoi opinią, zapewnia, że odpowiedź nie jest tak zła, jak sądzą, że Rosya może jeszcze ustąpić, że trzy dwory poszlą nowe depesze do Petersburga. Wszystko to nie jest w stanie wybić z głów giełdowych, że wojna jest na stole. Dzisiejsza giełda się nie podniosła i gdyby nie kredyt ruchomy, który zrobił liczne kupna przed zamknięciem, byłaby znacznie spadła. *Siècle* woła: niech Cesarz zażąda od Francyi plebiscytu w sprawie polskiej, a przekona się, że cały naród jest za Polską i za wojną. Sfery rządowe nie są wcale ambarasowane spóźnieniem pory i utrzymują, że w razie wojny, Francya znajdzie drogę do Polski, jeżeli nie morzem, to lądem.

Hr. Persigny ma udać się do Vichy przed wyjazdem do Londynu. Był on zawsze w dobrych stosunkach z lordem Palmerstonem i misya jego może się stać bardzo użyteczną.

Kiedy pewna osoba przemawiała za jakiemiś środkami, mającemi zasilić powstanie polskie, hr. Walewski rzekł: jest to mała polityka; Francya robi wielką; stara się połączyć całą Europę na korzyść sprawy polskiej.

Znacie rezultat rozpraw w Izbie niższej angielskiej. Jest on pozornie nie znaczący, ale nie można sądzić według niego o stanie polskiej sprawy. Lord Palmerston zdawał się mówić: zostawcie nam samym prowadzenie tej sprawy. Według zdania tutejszego, mowy Gladstona i Palmerstona nie zmniejszyły przewidzeń wojennych. Pan Horsman dobrze się wyraził mówiąc, że Polska była zawsze *dyplomatyzowana na śmierć*. Czas, aby się to skończyło.

Potwierdza się, że Francya domaga się od Prus, aby się oświadczyły za którą stroną myślą pozostać.

Jutrzejszy *Monitor* ogłosi odpowiedzi rosyjskie przesłane do trzech dworów.

Sprawa polska podnosi tu wielką agitacyę umysłową, tem większą, że wiadomości o nowych krwawych potyczkach i okropnościach są liczniejsze. Każda wiadomość o rozlewie krwi polskiej, służy tu za gorzki wyrzut sumienia.

Cesarz ma wrócić do Paryża wcześniej niż to sobie założył.

Ambasada rosyjska pracuje dzień i noc. Dzienniki jej nie są w stanie bronić Rosyi, lękając się zgrozy publicznej. Najśmielszą w tym dziele jest *Nation* zakupiona przez kapitalistów włoskich. Ona głosi, że nasze powstanie upada!!!

Pan Pietri, prefekt Bordeaux, podał się do dymisyi. Cesarz ma mu dać inne przeznaczenie.

Przybył tu, na krótki czas podobno, pułkownik Edmund Różycki, który niedawno dowodził powstaniem na Wołyniu.

---

JCMość postanowieniem z dnia 13go lipca, raczył prezesowi lwowskiego krajowego sądu Ignacemu Girtlerowi v. Kleeborn, z powodu prośby o przeniesienie go na stały stan spoczynku, wyrazić uznanie jego długoletniej, wiernej i gorliwej służby.

— JCMość postanowieniem z 3go lipca zamianował Dra filozofii Ferdynanda Zirkel z Bony, nadzwyczajnym profesorem mineralogii przy uniwersytecie lwowskim.

— Ministeryum sprawiedliwości nadało opróżnioną stałą posadę sędziego przy sądzie obwodowym tarnowskim, tamtejszemu tymczasowemu sędziemu obwodowemu Janowi Wadiuk Łuckiemu.

---

**Wiedeń** 24 lipca. Wrażenie, jakie sprawiły podane w numerze wczorajszym odpowiedzi ministeryalne na zaniesione w Izbie interpelacye, nie należy, o ile z dzienników wiedeńskich wnosić można, do świetnych tryumfów ministerstwa. Odpowiedź hr. Rechberga nie odpowiedziała powszechnemu oczekiwaniu. *Presse* robi uwagę, że ministrowie, szczególniej spraw zagranicznych, nie zawsze to mówią, co czują albo o czem są przekonani. Niepodobna bowiem, aby autor depeszy z 19go b. m. z wewnętrznego przekonania był to powiedział, co dziś w Izbie oświadczył hr. Rechberg.

*Botschafter* odbierający podobno inspiracye z kancelaryi spraw zagranicznych, powiada wprawdzie, że Austrya zrobiła wszystko czego wymaga silna i energiczna obrona honoru narodowego, a Rosya w *formalnym* względzie uczyniła zadość wymaganiom Austryi i prawa międzynarodowego. Ale ten sam organ wspomina także o „żywem poczuciu honoru narodowego, którego wyrazem stała się interpelacya barona Tintego"; o „powszechnie znanem oburzeniu, które wywołał rozkaz dzienny W. księcia"; o „zabójstwie, rabunku, uwięzieniu, w których to słowach z epigramatyczną zwięzłością ująć można popełniane przez Moskali czyny"; mówiąc zaś o karach w rozkazie dziennym wykazanych, powiada *Botschafter*, że Rosya dowiodła *może* mało dobrej woli względem Austryi a zbyt delikatnego oszczędzenia swoich kozaków i baszkirów.

I na odpowiedź ministra policyi na interpelacyą tyczącą się internowania, ponajwiększej części nie zgadzają się dzienniki. *Presse* czeka, czy Izba okaże się zwolenniczką teoryi ministra policyi, do czego będzie miała sposobność przy rozprawach nad petycyą Langiewicza. *Ostd Post* powiada, że minister powołując się na międzynarodowy zwyczaj i wynikające stąd obowiązki neutralności, nie przytoczył ani jednej precedencyi, o którą opierałby się ów zwyczaj. Dziennik ten utrzymuje, że

rząd powinienby był, tak jak to się dzieje w Anglii, przedłożyć Izbie zdanie najznakomitszych prawników o tym przedmiocie.

O odpowiedzi na interpelacyą br. Potockiego, mało wspominają dzienniki. *Presse* robi tylko uwagę, że odpowiedź oparła się o fakta, które interpelacya wręcz przeciwnie podała; nie można więc zrobić wniosku, dokąd przesłanki są zupełnie różne, a nawet w wątpliwość podane; stwierdza jednak fakt, że interpelujący nie byli z odpowiedzi zadowoleni.

*Vaterland* o tych wszystkich odpowiedziach w następujących wyraża się słowach: Większe przeciwieństwo nad to, które zachodzi między odpowiedzią hr. Rechberga i barona Mecserego a depeszą ministra spraw zagranicznych z 19go b. m. zaledwie można sobie wyobrazić. Jest to różnica jakby między klimatem na Wezuwiuszu i na wyspach Spitzbergen. W owej nocie wrzący kipiątek gotującego się wewnątrz gniewu, w tych odpowiedziach z jednej strony najbardziej ujmujący język względem Rosyi, z drugiej strony lodem ścinające zimno władzy policyjnej odwołującej się do rozumu stanu i obowiązków pilnowania publicznej spokojności i bespieczeństwa, publicznego dobra i neutralności.

Oposiedzeniu, na którem zajmowano się petycyą Langiewicza, przyczem poseł Zyblikiewicz dwa razy głos zabierał, podają wieczorne dzienniki tak krótki skieletowy wyciąg, że oczekując obszerniejszego sprawozdania, dziś tylko na zapisaniu faktu poprzestać musimy.

## Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej w d. 21 b. m. zwraca p. Horsman uwagę Izby na układy odnoszące się do Polski. Mówi on, że Anglia najczynniejszy z trzech mocarstw wzięła udział w negocyacyach. Czy to na przyszłość będzie źródłem dumy lub upokorzenia, rząd angielski wziął na siebie zobowiązania względem Rosyi i względem Polski, na które niemożna zapatrywać się bez obawy.

Według zdania mowcy Polska zostałą *zadyplomatyzowaną* na śmierć. Dla czego rząd przedstawieniami swemi czynionemi Rosyi obudził nadzieje w Polakach i dla czego oświadczył następnie, iż postanowił nic więcej nie uczynić?

P. Horsman mniema, że podniecono nadzieje Polaków i rozdrażniono Rosyę, nie otrzymawszy nic, coby mogło trudność rozwiązać. Uprzedza on rząd, że kraj wkrótce mu powie: „albo nie poszedłeś dość daleko i działając tak, postawiłeś Anglię w fałszywem i upokorzającem położeniu, albo gdy miałeś zamiar nie iść dalej, poszedłeś już za daleko.“

Mówiono o układach opartych na traktatach wiedeńskich. Mowca twierdzi, że polityka angielska z owej epoki uczyniła Austryę i Prusy wazalami Rosyi. Błędnem jest mniemanie, że potęga rosyjska zmniejsza się nieustannie. Przestwory są dla Rosyi największą przeszkodą, lecz gdy ukończy swoje koleje żelazne, potęga jej wojskowa będzie straszną.

P. Horsman bada sprawę polską od r. 1831. Mówi on, że przedstawienia czynione Rosyi były bezużyteczne, jeżeli rząd nie był gotów poprzeć je siłą oręża. Rząd mógł wyrazić swe sympatye dla Polski obok ubolewania, że nie może jej pomódz. Mógł również oświadczyć swe postanowienie poparcia siłą swoich przedstawień. Jeden lub drugi z owych sposobów postępowania daje się pojąć, lecz średnia droga jest niemożebną.

Mowca nie sądzi, aby rząd posądzać można o lekkomyślność. Dokumenta przedłożone Izbie dowodzą, że jeżeli dyplomacya chybi celu, jeżeli Rosya odepchnie pośrednictwo, Anglia nie zechce aby z niej żartowano. Otrzymawszy poparcie innych mocarstw, które również potępiły postępowanie Rosyi, rząd angielski postawił gabinet petersburski przed trybunałem europejskim, a teraz przeprasza go głosem trąby wojennej.

W r. 1831 lord Palmerston twierdził, że położenie Europy nie dozwalało popierać przedstawień siłą. Dziś wszystko się zmieniło. Austrya nie chce pomagać Rosyi, Prusy nie mogą, armia ich bowiem jest słabą, finanse w nieładzie, lud w pełnej rewolucyi socyalnej. W obec takiej sytuacyi Francya i Anglia uczynią dobrze, jeżeli naprawią błędy 1831 r.

Francya i Anglia są teraz silne i zjednoczone. Odpowiedź Rosyi okazuje, że sprawa jej jest tak złą, iż tylko stara się odwlekać. Odosobniona przez śmiałą politykę Anglii, powinna ona była przyjąć wszystkie postawione jej warunki, lecz na nieszczęście mocarstwa nie mogły się porozumieć; zgodziły się one na 6 punktów, których zastosowanie zatwierdziłoby wbrew pięćdziesiątletniemu doświadczeniu, nieszczęśliwe układy 1815 r.

Jeżeli Anglia i Austrya trzymać się będą dalej teraźniejszej swej polityki, utrzymają Francyę w polityce zachowawczej, albo Francya szukać będzie nowych przymierzy, odpowiedniejszych jej sympatyom dla Polski i jej pragnieniom sławy.

Po wymownem skreśleniu obowiązków Anglii dla nieszczęśliwej Polski, p. Horsman następny stawia wniosek: „Ponieważ traktat wiedeński nie zdołał zapewnić dobrego rządu Polsce ani pokoju Europie, wszelkie przeto usiłowania dalsze postawienia Polski w warunkach tegoż traktatu sprowadzić muszą nieszczęścia dla Polski, a kłopoty i niebezpieczeństwa dla Europy.“

P. Gladstone kanclerz skarbu. Rząd nie może się użalać na ton mowy p. Horsmana, który zbyt jednak żywym oddaje się nadziejom co się tyczy Polski i nie waha się doradzać środków, aby spełnić te nadzieje. Spełnienie to zależy od ewentualności najwyższej wagi. Lecz ewentualności te tak są nieprawdopodobne, iż ponieważ ministrowie winni traktować kwestye jak przystoi na mężów stanu, trzeba ich uniewinniać, jeżeli nie poświęcają się tak rozległym spekulacyom, jak odbudowanie Polski z r. 1831, który to cel śmiało wytknął p. Horsman. Zwrócić należy uwagę na trudności, jakie istnieją w Rosyi.

Cesarz, który okazał tyle ludzkości, nie może odnieść zwycięztwa nad położeniem owem jako spadkobierca tylu niesprawiedliwości. Prócz tego Austrya i Prusy musiałyby zrobić ustępstwa. Wojną za Polską kierowałyby kombinacye europejskie, w których każde mocarstwo miałoby odmienne interesa i widoki. P. Gladstone dziwi się śmiałości tych, którzy żądają oderwania prowincyj połączonych z Rosyą od stu lat. Polityka rządu tłomaczy się zmianą postawy Rosyi w porównaniu z r. 1831. Zmiana tonu gabinetu petersburskiego może być uważaną, jako przychylna rozwiązaniu kwestyi tak trudnej. Kanclerz skarbu odpiera wszelkie tłomaczenia depeszy lorda Russella, któreby upatrywać w niej chciały groźbę wojny wrazie, jeżeli Car nie uczyni ustępstw.

Polityka rządu angielskiego jest taką samą jak względem Włoch, to jest, iż pośredniczyć będzie dyplomatycznie, ofiarować będzie swe przysługi i powie co uważa za korzystne dla obu stron.

Prawdziwe pytanie dzisiejsze w obec Izby jest takie: czy formalne opuszczenie traktatów wiedeńskich może być użyteczne dla Polski? Gdyby Izba przyjęła tę politykę, pozostawiłaby Rosyi Polskę podbitą i opuściłaby jedyny grunt, uznany przez prawo międzynarodowe, na którym czynić może uwagi swoje Rosyi. Nietylko nie polepszyłaby ona tym sposobem położenia Polski, lecz pogorszyłaby je, o ile inne mocarstwa nie mogłyby temu zaradzić.

Minister wzywa przeto Izbę, aby pozostawiła kwestyę w rękach rządu, którego postępowanie dowodzi, iż ma prawo do zaufania kraju.

P. Hennessy mówi, że sympatye dla Polski są powszechne w Anglii, i że Europa winna uwzględnić powstanie polskie, będące ruchem narodowym. „Odpowiedzi Rosyi, rzekł on, jest wyzwaniem, na które Anglia powinna osobną przesłać odpowiedź.“

P. Kinglake powiada, że tajemniczy Rząd Narodowy, jest jedną z trudności kwestyi. Rosya posiada Polskę prawem zdobyczy, gdyż Polska przyłączyła się do najazdu francuzkiego. Jednakże Car Aleksander I odpierając propozycye lorda Castlereagh i ofiary Austryi, zezwolił na wspaniałomyślne dla Polski układy. P. Kinglake sądzi, że nie mógł inaczej postąpić jak postąpił. Zbyt daleko posunięto się mówiąc, że Anglia będzie upokorzoną, jeżeli odrzuci wojnę.

Lord Palmerston. Szan. mój przyjaciel uznaje za złe, że rząd z r. 1831 i ja sam jako organ rządu, mieszaliśmy się politycznie w sprawę polską. Tłem jego myśli jest, jak mi się zdaje, że same przedstawienia dyplomatyczne nie mają żadnej wagi, jeżeli w ślad za niemi nie idzie działalność zbrojna.

Szan. mój przyjaciel zdaje się całkiem nieuwzględniać opinii publicznej. Mniemałem jednakże zawsze, że potęga opinii publicznej jest prawie równą potędze oręża i nikt jak sądzę niezaprzeczy, że jest potęgą, która znakomity wywiera wpływ na postępowanie ludzi i rządów.

To co się dzieje dzisiaj, dowodzi niezaprzeczenie siły opinii publicznej, gdyż w r. 1831 i 1832 rząd rosyjski odmawiał nam prawa czynienia przedstawień w sprawie polskiej z tytułu traktatu 1815 r.

Rząd rosyjski mówił wtedy, że Rosya zdobyła Polskę po rewolucyi, i że zdobycie to unieważnia traktaty 1815 r.

Rząd ów twierdził przeto wtedy, że wszelkie pośredniczenie w sprawie polskiej, stanowi mieszanie się w sprawy wewnętrzne Rosyi i że niemamy prawa zajmowania się tem, co tylko samego Cesarza rosyjskiego dotyczy.

Postawa, jaką Rosya teraz zachowuje jest inna. Ulegając wspólnej opinii tylu mocarstw europejskich, Rosya gotowa jest wejść w dyskusyę odnośnie do sprawy polskiej, w granicach traktatu. Jest to wielki krok i wróżymy z niego lepszy stan rzeczy, niżeśmy się spodziewać mogli od Rosyi po jej poprzedniej odpowiedzi. (Słuchajcie!).

Powiedziano że szczególnie Anglia dała Polskę Rosyi na mocy traktatu wiedeńskiego.

Lecz faktem jest, jak się przekonać można z depesz złożonych w biórze Izby, że Cesarz rosyjski miał podówczas znaczną armię w Polsce i upierał się przy utrzymaniu Polski.

Nie Anglia dała Polskę Rosyi, lecz Rosya zajęła i zdobyła Polskę wzbraniając się oddać ją, a traktat wiedeński był w okolicznościach owej chwili jednem, co mogło być najlepszego.

Układy te uczynił Cesarz rosyjski w interesie Polski, gdyż kierował nim książę Czartoryski i miał zamiar dać Polsce konstytucyą bardzo liberalną.

Niektórzy mówią, że niepodobna przypuszczać, aby konstytucya wolno-parlamentarna w Polsce mogła istnieć obok władzy despotycznej w Rosyi. Nie uznaję prawdy tego twierdzenia.

Nie niemożebność udaremniała wejście w życie tej konstytucyi, lecz W. Książę Konstanty przez swoje ówczesne postępowanie arbitralne i Car przez zmianę, która zaszła w jego uczuciach, zawiesili konstytucyę, i wtedy to rząd tyrański zaprowadzony został w miejsce rządu, jaki traktat wiedeński miał na celu ustalić.

To było przyczyną rewolucyi 1831 r., która była uorganizowaną i wykonaną przez wielką armię jaką Cesarz miał w Polsce.

Mówią nam, że powinniśmy teraz albo pozostać zupełnie biernymi, albo nalegać na odbudowanie Polski w dawnych granicach.

Bezwątpienia, gdyby wszystkie mocarstwa europejskie gotowe były prowadzić wojnę z Rosyą, aby odebrać wszystko co Rosya zabrała Polsce, pojąłbym, że uważanoby za rzecz upragnioną, aby kombinacya taka przywróciła Polskę w pierwotnych jej granicach. Lecz jawnem jest, że cel taki nie mogąc być osiągniętym za pomocą przekonania, musiałby być osiągniętym orężem.

Jedynym tytułem na jaki my i inne mocarstwa europejskie powoływać się możemy przemawiając do Rosyi w tej kwestyi, jest traktat wiedeński. Lecz skoro przekroczycie granice traktatu i żądać będziecie od Rosyi odbudowania osobnego Królestwa Polskiego takiego jak było przed rozbiorem, niemacie żadnego tytułu do objawienia tego żądania, a żądanie to mogłaby tylko spełnić wojna pod warunkiem jeszcze, jeżeli będzie zwycięzką. (Słuchajcie).

Otóż rząd JKMości nie jest skłonnym wejść na tę drogę.

Wniosek mego szlachetnego przyjaciela żąda abyśmy oświadczyli Rosyi że traktat wiedeński odnośnie do Polski, jest zniweczonym, i że się przeto pozbawiamy prawa jakie teraz mamy, czynienia przedstawień Rosyi względem sposobu jej postępowania w Polsce.

Nierozumiem jakbyśmy działając tak mogli być użytecznymi Polsce.

Dziś mamy prawo powiedzieć Rosyi, że niedopełniła pewnych zobowiązań jakie na nią włożył traktat, że niedała Polakom Królestwa konstytucyi, którą traktat uważa jako mającą tworzyć węzeł pomiędzy Polską i koroną cesarską.

Mamy prawo powiedzieć Rosyi: „Drugi paragraf tego artykułu obowiązuje cię uczynić to co Austrya i Prusy uczyniły dla Galicyi i Poznańskiego, to jest nadać reprezentacyę narodową i instytucye narodowe twoim poddanym polskim.“

Jak tylko oświadczymy Rosyi że traktat jest rozdarty, Rosya powie: „Przyjmuje waszę tłomaczenie, posiadam Polskę nie z mocy traktatu, lecz z prawa zdobyczy. Należy ona do mnie z mocy oręża, dotknijcie się jej jeżeli chcecie, lecz mam równe prawo zatrzymać ją bez żadnego warunku, jak mam prawo zatrzymać jakąkolwiek część wielkiego państwa, które należy do korony rosyjskiej.“ Zdaje mi się że to, zamiast być korzyścią dla Polaków, związałoby im ręce i nogi i oddało na łup jenerałowi Murawiewowi lub każdemu innemu, kogoby się podobało Rosyi przysłać do Polski.

Spodziewam się przeto, że Izba nie przystąpi do wniosku szlach. mego przyjaciela. Mniemam że byłoby to konkluzyą kulawą i bezsilną. Słusznie szlach. mój przyjaciel kanclerz skarbu rzekł że nie było możebnem aby rząd pozostał bezczynnym jak skoro zaczęło się powstanie polskie. Opinia Izby i kraju, opinia Europy wymagała głośno uczynienia przedstawień Rosyi. (Słuchajcie!) Sądzę, że jest zupełnie przeciwnem zwykłemu przebiegowi spraw ludzkich mowić, że nie należy nigdy czynić przedstawień lub negocyować, nie będąc gotowym przedstawień poprzeć natychmiast orężem, jeżeli się drogą dyplomatyczną nie osiągnie celu usiłowań. Taki system przeciąłby wszelkie negocyacye między narodami, a reguły tej trzymać się nie mogą ani państwa ani prywatni. Wiemy wszyscy, że można wiele uczynić uciekając się do tego ostatniego argumentu, za którym przemawia mój szlach. przyjaciel.

Rząd królowej uczynił jak mniemam, wszystko, czego wymagała opinia kraju. Nadto uczyniliśmy to, do czego mieliśmy prawo, odwołaliśmy się do traktatów wiedeńskich i otrzymaliśmy poparcie ze strony Francyi, Austryi, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Turcyi, Belgii i Szwecyi. Wszystkie te mocarstwa porozumiały się z nami pod względem nalegania na Rosyą, aby obrala mniej surowe postępowanie z Polakami.

Mówią, że osiągnięcie tego rezultatu, nie będzie zadośćuczynieniem dla Polski. Nie widzę na czém się mniemanie to opiera. Stan Polaków polepszyłby się, gdyby się znaleźli w warunkach traktatu wiedeńskiego. Mówiono nadto, że zaproponowaliśmy rzecz całkiem niewykonalną podsuwając myśl zawieszenia broni!

Lecz któż z ludzi patrzyć może na okrucieństwa popełniane z jednej i drugiej strony w tej strasznej walce, na okropne wytępianie ludzi, na straty kilku członków najznakomitszych narodu polskiego, nie pragnąc, aby okropności te ustały, chociażby na chwilę? Gdyby wojna ta czasowo była zawieszoną, wątpić nie mogę, iż układy doprowadziłyby do pewnej zgody. Zapyta mnie kto: jakże to stać się może? (słuchajcie!) Odpowiedź, jak mniemam, daną została w ciągu tych rozpraw. Gdyby rząd rosyjski przystać chciał na zawieszenie broni, co z żalem wyznać muszę, iż się nie stało (słuchajcie!), wiemy z dobrego źródła, iż rząd rewolucyjny polski zawiadomił, iż zezwoli na konferencyę, byleby w niej był reprezentowanym.

Lecz któż ma prawo tak mówić? Czyż być nie może, aby ci, co mają przystęp do reprezentacyi rządu polskiego, jakkolwiek on jest tajny lub inny, otrzymali od rządu tego zapewnienie, które w razie, gdyby Rosya okazała się gotową do zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, stałoby się punktem wyjścia podobnego zobowiązania ze strony Polaków, tak, iżby zdołano z jednej i drugiej strony położyć kres rozlewowi krwi?

Rzecz tę uważam za godną naszych usiłowań, dla tego bylibyśmy uchybili obowiązkowi naszemu, gdybyśmy pomiędzy propozycyami naszemi nie byli zastrzegli zawieszenia broni. Niechaj na Rosyę spadnie odpowiedzialność za odmowę.

Co się tyczy innych punktów, pod względem których rząd rosyjski oświadcza, iż jednych już dopełnił, a drugie gotów jest dopełnić, skoro spokojność przywróconą zostanie; jakiekolwiek są korzyści, jakie one przedstawiają, zdaje się, iż nie mogą być przedmiotem użytecznych negocyacyj, jeżeli tym lub innym sposobem niezdołamy wstrzymać rozlewu krwi, który z każdym dniem źle pogorsza.

Pewny więc jestem, że Izba nie wymaga, aby rząd oświadczył, jaką w tym przedmiocie odtąd zajmować będzie postawę. Powiedzieć tylko mogę, że ponieważ notę naszą przesłaliśmy Rosyi wspólnie z Francyą i Austryą, obowiązkiem jest naszym porozumieć się z temi rządami względem odpowiedzi, jaką który z nich otrzymał od Rosyi. Cokolwiek zostanie przedsięwziętem, mam przekonanie, że kraj i Izba odda nam sprawiedliwość.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 lipca. Wczoraj po południu aresztowano, jak nas zapewniają, przeszło 20 osób na plantacyach i ulicach, przytrzymywano przechodniów, którzy na oko nie zdawali się być tutejszymi. Między nimi było atoli wielu miejscowych, jak się potem okazało.

— Kilku obywateli starozakonnych w Krakowie uprasza nas o umieszczenie słów następujących:

W obec usiłowań i starań narodu naszego, dążącego do odzyskania niezaprzeczalnych praw swéj narodowości i zlania się wszystkich jego żywiołów w jedno zdrowe społeczeństwo, każdy prawy syn kraju musi być przejętym chęcią służenia mu ile możności w dopięciu do tego drogiego celu. Wszakże — ze smutkiem wyznać to musimy — napotykamy w naszym kraju bardzo wielu ziomków, którzy z braku oświaty nie pojmując nawet, co to jest narodowość, całkiem obojętnymi są na widok cywilnéj odwagi swych współziomków. Przeto urządzenie i utrzymanie szkół ludowych stanowiąc pierwotne źródło dla usposobień przyszłych obywateli, powinno zająć w wysokim stopniu uwagę ludzi o dobro kraju dbałych. Dotychczasowe kierownictwo szkoły głównéj na Kazimiérzu z funduszów gminy Starozakonnych utrzymywanéj, nie odpowiada wymaganiom społeczeństwa polskiego, którego część Starozakonni tutejsi stanowią, z powodu, że nauczyciel tymczasowo nią zawiadujący od chwili śmierci jéj Dyrektora ś. p. Lewickiego w roku 1859 zaszłéj, będąc obcéj narodowości, nie posiada ani języka polskiego, ani znajomości tutejszych stosunków. Tak dalece złe skutki tegoż niewłaściwego dyrektorstwa dają się uczuwać, że uczniowie, którzy ukończywszy tę szkołę, uczęszczają do gimnazyum tutejszego, gdzie wykład jest polski, muszą walczyć z trudnościami wynikającemi z nieznajomości polskiego języka, a często i zaniechać dalszéj karyery. A co mówić dopiero o tych uczniach, którzy po ukończeniu nauki w szkole o któréj mowa, oddają się wprost zawodom handlowym lub rzemieślniczym. Tacy uważać się muszą z braku znajomości ojczystéj mowy wśród własnego narodu za obcych. Przeto oczekujemy z upragnieniem, że władze od których rozstrzygnienie w téj mierze zależy, przy stałem obsadzeniu posady Dyrektora wymienionéj szkoły, które wkrótce ma nastąpić, jak z ponownie ogłoszonego konkursu sądzić można, będą przedewszystkiem baczyć na to, aby szkole polskiéj, jaką każda szkoła w Krakowie być winna, nadano polskiego Dyrektora. Słyszymy przytém, że pan Baranek, krakowianin, otrzymawszy niegdyś naukowe wykształcenie w tutejszem gimnazyum i na wszechnicy w Wrocławiu, a posiadający pochlebne świadectwa znakomitych profesorów w przedmiotach teologii i filozofii, współubiega się o tę posadę. Byłoby to wielce pożądanem, gdyby tenże ją otrzymał, albowiem jego zdolności pozwoliłyby wróżyć bardzo pomyślny wzrost téj nader ważnéj instytucyi.

— Jutro w niedzielę dnia 26go lipca, Ś. Anny Matki Najświętszéj Maryi Panny; w poniedziałek dnia 27go lipca, Ś. Kunegundy królowéj polskiéj.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

## Depesze telegraficzne.

Paryż 24 lipca. *Monitor* donosi: *Le Siècle* otrzymał drugie ostrzeżenie za artykuł o potrzebie plebiscytu w interesie Polski; albowiem artykuł ten narusza konstytucyę. *Monitor* uważa, iż podobne wyskoki (*écarts*) kompromitują wielką sprawę, któréj się służyć mniema, i dają pozór do agitacyi, a téj rząd niemógłby znosić. (*Siècle* radził, aby kwestyę interwencyi zbrojnej za Polską poddać pod głosowanie powszechne we Francyi. *Red. Cz.*)

Turyn 23 lipca w nocy. Minister spraw zagr. przedkłada Izbie dokumenta tyczące się sprawy statku „Aunis“ i aresztowanych na nim w Genui rozbójników. Wyjaśnia, że układy doprowadziły do zadawalniającego rezultatu. Rozbójników wydano dzisiaj władzom francuskim u granicy pod Mont Cenis; są oni trzymani pod strażą. Jakkolwiek uczyniono zadość żądaniu o ich wydanie, wszelako rządy francuski i włoski przeprowadzą śledztwo pod względem obecności tych złoczyńców na statku francuskim. Traktaty ściśle wykonane będą.

Londyn 24 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych lord Palmerston na interpelacyę Fitzgeralda rzekł, iż interesem Anglii jest utrzymać całość państwa duńskiego. Częściowo usprawiedliwione wymagania Niemiec dadzą się zagodzić dyplomatycznie.

Bukareszt 23 lipca. Książę Kuza przyjmował dowódzcę przytrzymanych Polaków Milkowskiego; ten wyjeżdża dzisiaj do Turcyi.

---

Doniesienia o coraz większych barbarzyństwach popełnianych przez władze i wojska moskiewskie, dochodzą nas ze wszystkich stron Polski. Podajemy powyżej list z Kaliskiego donoszący o okrucieństwach jakich się tam dopuszczają między innemi pułkownik Pomerancow i dawny oberpolicmajster Warszawy pułkownik Muchanow. Zdeptanie wszelkich praw społecznych, jawne podburzanie włościan do rzezi przeciw oświeceńszym klasom przez oddawanie włościanom na rabunek dworów i przez obietnicę rozdania gruntów, katowanie i torturowanie przy indagacyach jeńców lub też porwanych z domu obywateli, podburzanie żołnierzy i ciemnego pospólstwa wódką do okrucieństw i grabieży: oto czyny władz rosyjskich rzucające nowe piętno hańby na ten rząd, a będące dobrym komentarzem do not księcia Gorczakowa; czyny te jak tysiące innych okazują, że ową wichrzącą i burzącą porządek społeczny na całej Europie partyą jest rząd rosyjski, jego urzędnicy i wojska. Rewizye, a raczej rabunki, aresztowanie i katowanie obywateli przez władze moskiewskie, dzieją się także w Radomskiem, Mazowieckiem, Augustowskiem, słowem w całej Kongresówce, gdzie dzikość moskiewska do tego stopnia dochodzi, do jakiej doprowadził ją Murawiew na Litwie.

Obiegają także straszne wieści o skrytem mordowaniu przez moskali i topieniu więźni trzymanych w cytadelach warszawskiej i wileńskiej. Jakkolwiek te wieści zdają się niepodobne do wiary, korespondenci przytaczają potwierdzające je fakta. Chociaż zbrodnicze komisye w Warszawie i Wilnie otoczyły się tajemnicą, usunąwszy od więzień wszystkich, którzyby ją zdradzić mogli, przebijają się przez tę tajemniczą zasłonę wiadomości o katowaniach, a nawet mordowaniach bez wyroków więźni. Zresztą, gdy władze moskiewskie nie wzdrygają się jawnie katować jeńców, jak Wiśniewskiego w Radomiu, a nawet spokojnych obywateli jak Prądzyńskiego w Pajęcznie, Zbiszewskiego w Wieluniu, cóż za katusze zadawać mogą więźniom tam, gdzie ich oko ludzkie nie widzi!

Chociaż Moskale 20,000 żołnierzy użyli do pilnowania kolei żelaznej z Dynaburga do Warszawy i z Wilna do pruskiej granicy, a 20,000 dla pilnowania drogi żelaznej z Warszawy do Maczek i ze Skierniewic do Aleksandrowa, jednak utrudnione są bardzo związki moskiewskie temi kolejami, a mianowicie dwoma pierwszemi drogami, które Rząd Narodowy kazał zamknąć a wszyscy prawie urzędnicy i cala służba polska takowe opuściła. Nie tylko więc do 40,000 żołnierzy użytych jest na pilnowanie dróg żelaznych, ale nadto utrudnione działanie w ogóle wojsk moskiewskich, ich przerzucanie się z miejsca na miejsce. Jednak ten stan rzeczy sprawił małą niedogodność, iż wiadomości, mianowicie z Litwy, bardzo późno dochodzą, a chociaż walka na całej przestrzeni Litwy aż po Dźwinę i górny Dniepr trwa ciągle, mamy mało doniesień o potyczkach tam w bieżącym miesiącu stoczonych, jakkolwiek zapewne są równie liczne jak walki w zeszłym miesiącu staczane we wszystkich powiatach litewskich, a o których dopiero niedawno podaliśmy doniesienia. W Kongresówce, gdzie w bieżącym miesiącu zaszło 38 znaczniejszych znanych nam potyczek, stoczono teraz dwie nowe: jednę w okolicach Zambrowa w Augustowskiem, drugą pod Końskiemi w Radomskiem. W pierwszej potyczce oddział łomżyński napadłszy niespodzianie na dwie roty grenadyerów jadącą na podwodach, zadał im znaczną stratę, bo do 150 miało paść zabitych lub rannych, lecz i z polskiej strony do 50 poległo lub odniosło rany.

O pomyślnej utarczce stoczonej 18go t. m. pod Końskiemi w Radomskiem przez Dolinowskiego, jest tylko dotąd krótka i ogółowa wiadomość. Natomiast jest szczegółowsze doniesienie o dawniejszej potyczce, lecz dotąd nam nieznanej, stoczonej 8go t. m. w Przysuchy w Radomskiem przez tenże oddział Dolinowskiego połączony z drugim oddziałem świeżo utworzonym Rudowskiego. Gdy w Przysusze oddział moskiewski gospodarował w tamecznych fabrykach rewidując je i wiążąc ludzi, uderzyły na niego nagle dwa niewielkie hufce polskie niedawno sformowane Dolanowskiego i Rudowskiego i o znaczną stratę przyprawiły Moskali. W ogóle teraz w Radomskiem i w Krakowskiem działa znów kilka oddziałów.

Poseł rosyjski w Wiedniu p. Bałabin odjechał do Petersburga; we czwartek miał jeszcze długą naradę z hr. Rechbergiem. Zastępować go będzie radca poselstwa Knorring.

Jak dalece w Anglii konieczność wojny staje się codzienną dziś myślą, to dowodem artykuł *Timesa* z 22go o którym telegrafowano. Ostrzega on bowiem, aby zbyt spiesznie nie decydować się za wojną, bo nie można przewidzieć jej następstw. *Times* lęka się, aby ujmując się za Polską, nie sprowadzić na siebie wojny nie już z samą Rosyą, lecz oraz z Austryą i Prusami. *Times* przyznaje, że wypadnie dziś lub kiedyś prowadzić wojnę za Polskę, więc o to mu idzie, aby przynajmniej nie dziś. Woli on zostawić ten kłopot potomności.

Nie w dziennikach szukać trzeba wskazówek takiéj jak dzisiejsza sytuacya, wznosi się ona bowiem po nad chwilowe rozumowania lub tendencyjne artykuły prasy. Oficyalne akta prędzéj już mogą posłużyć do rzucenia pewnego na nią światła. Głównym zawsze dotąd i górującym faktem jest przystąpienie zupełne Austryi do wspólnego z mocarstwami zachodniemi działania, naznaczone w nocie hr. Rechberga z 19go t. m. Co się zaś tyczy tak formy jak treści nowéj przesyłki do Petersburga, która będzie skutkiem porozumienia trzech gabinetów, są dotąd tylko pogloski. Zdaje się jednak, że będą w niéj przemienione życzenia ostatnich not w żądania, że następnie dopiero gdyby Rosya odparla je, postawionem będzie *ultimatum*. Co zaś potem nastąpi trudno — przewidzieć.

*Gazeta augsburgska* wynalazła nowy sposób pogodzenia sporu o to, czy konferencya trzech mocarstw śgo przymierza, jak chce Rosya, czy też konferencyą ośmiu państw, jak chce Anglia i Francya. *Gaz. augsb.* radzi bowiem konferencyę Austryi, Anglii i Francyi z zaproszeniem do niej Rosyi dla porozumienia się nad sposobami porozumienia się. Niepodnieślibyśmy tego wyszukanego srodka mającego doprowadzić do znalezienia środka, gdyby go nie powtórzyła *Gazeta wiedeńska* jako przypuszczenie godne uwagi.

Wszystkie dzienniki francuskie bez wyjątku niezadowolnione z odpowiedzi rosyjskiej. Gorętsze i niezawisłe okazują wielkie oburzenie i żywo czując urazę wyrządzoną Francyi, wydają okrzyk wojenny; zimniejsze do których policzyć trzeba półurzędowe, surowo rozbierają i naganiają tak ton jak i treść depeszy ks. Gorczakowa. Nawet *La France* w artykule wstępnym o odpowiedzi rosyjskiej przyznaje, iż nie jest ona do przyjęcia, *inacceptabli* — *Patrie* umieszcza gorący pięknie napisany artykuł podpisany przez p. Dreolle, a który nie zakrywa swojego oburzenia w obec odpowiedzi rosyjskiej i kończy: „nie jest to odpowiedź, lecz akt oskarżenia, który winien nie za długo położyć koniec akcyi dyplomatycznej.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 25 lipca. Dzisiejszy *Mémorial diplomatique* mówi: Trzy mocarstwa wyślą równobrzmiące noty do Rosyi. Noty te nie będą mieściły w sobie *ultimatum*, lecz państwa oświadczą, iż na tem całą dyskusyę zamykają.

Londyn 25 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej lord Clanricarde postawił wniosek, aby przedłożono Izbie raporta konsularne angielskie opisujące okrucieństwa rosyjskie w Polsce. Mocarstwa są obowiązane energicznie zapobiedz nieludzkiemu powadzeniu wojny. Lord Russell wzbrania się przedłożyć żądane raporta, gdyż jak mniema, nie można prawdopodobnie spuszczać się na nie, a dalsze raporta konsularne są utrudnione. Dalej Russell składa Izbie oznajmienie Austryi co do odmowy wejścia w ściślejsze konferencye. Lord Stratford Redcliffe pochwala Austryę i oświadcza, iż odpowiedź rosyjska odbiera nadzieję zadawalniającego zagodzenia. Lord Ellenborough toż samo utrzymuje. Lord Malmesbury potępia wojnę, którąby polityka rządowa mogła sprowadzić. Narady między posłami byłyby dostateczne, a silne objawienie zdania swego przyniosłoby tylko Francyi korzyści. Lord Clanricarde cofa swoją mocyę. Rząd ogłasza trzy dokumenta tyczące się kwestyi polskiej: między niemi raport lorda Napiera donoszący o naradzie, jaką miał z ks. Gorczakowem w dniu 18 lipca, gdzie tenże kwestyę polską traktuje jakby kwestyę wewnętrzną i odrzuca prawo interwencyi państw zachodnich; następnie przedstawia Russell depeszę hr. Rechberga z dnia 19go lipca.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

# Kurs papierów publ. i pieniędzy.

**Kraków** 25 Lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. n. złp | 392 | 386 |
| Ruble sr. nowe na m. pols. agio „ | 107½ | 106 |
| Talary pruskie, za 150 złr. n. tal. | 89½ | 88½ |
| Srebro nowe . . . . . . . . złr. | 111½ | 110½ |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 30 | 9 16 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . „ | 9 10 | 8 96 |
| Dukaty holenderskie ważne . „ | 5 48 | 5 40 |
| „ austryackie . . . . . „ | 5 48 | 5 40 |
| Listy zast. galic. nowe z kup. „ | 76¼ — | 75¼ — |
| „ „ „ stare „ „ | 80⅙ — | 79⅙ — |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 75 — | 74 — |
| Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „ | 202 | 200 |
| Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „ | 81 — | 80 — |
| Listy zast. polskie bez kup. zlp. | 98⅓ — | 97⅓ — |

**Wiedeń** 25 Lipca (tel.)

| | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . . | 75 | 45 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 81 | 15 |
| Akcye banku narodowego wied. | 784 | — |
| „ banku kredytowego . . | 187 | 50 |
| Srebro . . . . . . . . . . . | 111 | 50 |
| Londyn, 10 funt szterl. . . . . | 113 | — |
| Dukat pojedynczy . . . . . . . | 5 | 43 |

**Wiedeń** 24 Lipca.

| | | |
|---|---|---|
| *Pożyczka Skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . . | 71 30 | 71 20 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 81 40 | 81 30 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . | 75 70 | 75 60 |
| 5% Oblig. ind. niższéj Austryi . | 88 50 | 87 50 |
| 5% „ „ węgierskie . . . | 76 — | 75 50 |
| 5% „ „ chorw. słow. bank. | 75 — | 74 50 |
| 5% „ „ galicyjskie . . . | 73 50 | 73 25 |
| 5% „ „ bukowińskie . . . | 74 — | 73 50 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie | 74 — | 73 50 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . | 92 50 | 91 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. 6 letnie. . . . | — | — |
| „ „ „ 10 letnie. . . . | 102 — | 101 75 |
| „ „ „ 12 miesięczn. . | 100 — | 99 75 |
| „ „ „ losowane w w. a. | 87 70 | 87 50 |
| 4% Tow. kred. galicyjskie. . . . | 76 — | 75 50 |
| *Pożyczki Loteryjne:* | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1839 całe . | 157 — | 156 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 95 50 | 95 — |
| „ „ „ z r. 1860 całe . | 100 — | 99 90 |
| Bilety rentowe Como. . . . . . | 17 25 | 17 — |
| Losy Zakładu kredytowego . . | 133 10 | 133 — |
| „ tryestskie na 4½% . . . | 116 — | 115 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju. . | 93 — | 92 75 |
| „ Ks. Esterhazego na 40 złr. | 94 — | 93 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 38 — | 37 50 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 37 50 | 37 — |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 34 75 | 34 25 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ | 36 50 | 36 — |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 34 — | 33 50 |
| „ Ks Windischgrätz „ 20 „ | 21 50 | 21 — |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 22 — | 21 50 |
| „ Keglewicza „ 10 „ | 15 — | 14 75 |
| *Akcye bankowe i przemysłowe:* | | |
| Akcye banku narod. austr. . . | 789 — | 788 — |
| „ zakładu kredytowego . . | 187 10 | 187 — |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 439 — | 438 — |
| „ kolei półn. Ces. Ferdyn . | 1678 | 1676 |
| „ „ rządowéj. . . . . | 195 25 | 194 75 |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. | 147 50 | 147 — |
| „ „ Pardubickiéj . . . . | 126 50 | 126 — |
| „ „ Nadcisańskiéj . . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj . . . . | 251 — | 250 — |
| „ „ Galicyjskiéj . . . . | 200 50 | 200 — |

*Kursa zagran* (3 miesięczne)

| | Disconto miejscowe | | |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 zł. hol. . . | 3½ | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadr. . . | 4 | 95 80 | 95 70 |
| Berlin 100 talar. . . . . | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. | 3 | 95 90 | 95 80 |
| Genua 100 lirów piem. . . | 5 | — | — |
| Hamburg 100 marków . . | 3 | 84 60 | 84 50 |
| Lipsk 100 talar. . . . . | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . | 5 | — | — |
| Londyn 100 funtów. . . . | 4 | 113 — | 112 90 |
| Paryż 100 franków . . . | 4 | 44 90 | 44 80 |

Waluty:

| | | |
|---|---|---|
| Cesarskie korony . . . . . . . | 15 50 | 15 45 |
| „ pół korony . . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . | 5 45 | 5 44 |
| „ „ obrączkowe . . | 5 45 | 5 44 |
| Złoto al marco. . . . . . . . | — | — |
| Napoleondory . . . . . . . . | 9 10 | 9 8 |
| Suwereny . . . . . . . . . . | — | — |
| Fryderyki . . . . . . . . . . | 9 55 | 9 50 |
| Luidory. . . . . . . . . . . | 9 25 | 9 20 |
| Suwereny angielskie. . . . . . | 11 40 | 11 35 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . . | 9 30 | 9 25 |
| Srebro . . . . . . . . . . . | 111 75 | 111 25 |
| „ kupony . . . . . . . . | 111 75 | 111 25 |
| Talary związkowe. . . . . . . | 1 68 | 1 67 |
| Pruskie bilety bankowe . . . . | 1 69⅝ | 1 66½ |

**Lwów** 23 Lipca.

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski. . . . . . . | 5 33 | 5 27½ |
| „ austryacki . . . . . . . | 5 35½ | 5 31½ |
| Półimperyał rosyjski . . . . . | 9 25 | 9 16½ |
| Rubel rosyjski. . . . . . . . . | 1 78 | 1 76 |
| Talar pruski. . . . . . . . . . | 1 68 | 1 66 |
| Listy zast. gal bez kup. wal. austr. | 75 88 | 75 13 |
| „ „ „ „ „ mon. kon. | 79 53 | 78 88 |
| Obligi indemn. bez kuponu. . . | 74 45 | 73 65 |
| Pożyczka narodowa bez kuponu | 82 — | 81 25 |
| Akcye kolei żel. gal. Karola Lud. | 202 50 | 200 25 |

**Warszawa** 23 Lipca.

| | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . . . . . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . . . . . . . „ | 83 24½ | 83 99½ |
| kupon . . . „ | — | 1 25 5/9 |
| Listy zastawne III okresu . rubli | 14 83 | 14 81 |
| kupon . . . . . | — | — 5⅙ |
| Akcye kolei żel. warszawsko-wied. | 76 75 | — |
| „ „ „ warszaw.-bydgos. | 86 — | — |

**Wrocław** 24 Lipca.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austr. w mon. nowéj . | 89⅔ | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . | 92¼ | — |
| „ Listy zastawne . . . | 90¾ | — |
| Poznańskie Listy zastawne 4% . | — | — |
| „ „ „ 3½% | 97¾ | — |

**Paryż** 23 Lipca.

| | | |
|---|---|---|
| Renta 3%. . . . . . . . . . . | 67 | 30 |

**Londyn** 23 Lipca.

| | | |
|---|---|---|
| Konsole. . . . . . . . . . . . | 92 | 75 |

## Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

## Przyjechali od 24 do 25 Lipca.

HOTEL SASKI. Józef Kosmiński ob. z Częstochowy. Józef Łuszczewski ob., Józef Zieliński ob., Zygmunt Rydel ob. z Galicyi. Emil Smajdziński ob., Ksawery Gąwrausen Dr. Med., Joanna Arkuszewska ob., Adam Gostomski ob. z Kujaw. Adolf Smorczewski ob., Dorota Petręgowska ob., Władysław Starzyński adw. z Warszawy. Kazimierz Tomąszewski adm. dóbr z Konar. Wojciech Morawski, Piotr Sussak urz. gór ze Szczakowy. Józef Garfwakel kom., Bonawentura Bluniacki wł. dóbr. z Poznańskiego. Władysław hrab. Ciechoński z Ukrainy.

*Wyjechali*: W. Ryx, A. Rożyński, Wł. Radziejowski, A. Miłaszewski, R. Fau, T. Wisłocki, Anna Dorożyńska, K. hr. Młodecki, A. Ostaszewski, H Wandel, M. Rimpler, M. Jung, hr. Raciborowski, Z. Rydel, J. Arkuszewska, Józefa i Marya hr. Mycielskie, E. Smajdziński.

HOTEL DREZDEŃSKI. Przecław Sławiński wł. dóbr z Kleczy. Barbara Podrębska wł. dóbr z Rzeszowa. Aniela Dzieszkowska wł. dóbr z Płocka. Leon Domigowich ob. z Kroacyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Eugeniusz Żurowski ob. z fam. z Podola. Adam Uznański wł. dóbr ze Szaflar. Turnau Henryk wł. dóbr z Dobczyc.

*Wyjechali*: Roman Rydel dzierżawca do Galicyi. Wojciech Kucieński wł. dóbr do Królestwa. Turnau Henryk wł. dóbr do Dobczyc. Wiktor Witosławski wł dóbr z fam. do Drezna. Eugeniusz Żurowski wł. dóbr z fam. do Wiednia.

---

† (2800-1-2)

Za duszę ś. p.

**Jana Kantego Kaczmarskiego**

ukończonego Technika,
poległego w 19 roku życia swego w Miechowie w dniu 17 Lutego 1863 r.
odprawi się

**Nabożeństwo żałobne**

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
we Wtorek dnia 28 Lipca 1863 roku o godzinie 10 rano.

Nadzieja odzyskania syna, podsycana pogłoskami o jego życiu, wstrzymywała Rodziców od zarządzenia tego obrządku; dziś nabywszy smutnéj pewności, że poległ, pospieszają oddać mu tę ostatnią przysługę — i do uczestniczenia w takowéj, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

## Wspomnienie pośmiertne.

Na dniu 25 stycznia b. r. o godzinie 3ej po południu, przeniósł się do wieczności jeden z pierwszych ofiarników w naszej świętéj sprawie, imieniem Wiktor Witkowski w wieku lat 18 syn właścicielki dóbr Łowcza.

Był on jednym z tym rzadkich, co to na pierwszy odgłos umieją stawać w pierwsze szeregi. Uczniem szkoły głównej będąc w Warszawie na wydziale prawnym, opuszcza w gorącéj kraju potrzebie swój zawód, a śpieszy na pole walki, w któréj postanowiono rozstrzygnąć losy okropnej niewoli i przyszłego swobody życia.

Po zaciągnieniu się, wkrótce odbiera święty chrzest, bo oto pod Ciołkowem (w gubernii płockiej) zostaje ciężko rannym w bitwie tamże dnia 23go stycznia b. r. stoczonej. Z placu boju przywieziono go nazajutrz t. j. 24go do Płocka dla opatrzenia. Niedługo, o nie długo wśród bolu oglądał przyjaciół, bo zaraz na drugi dzień t. j. 25 stycznia z wiarą i spokojem oddał ducha Bogu, jak to na początku wyrażone jest

Gotowość, hart duszy, przytomność cechowały tego młodzieńca, czego dowodem powierzony mu obowiązek setnika w Warszawie. Męztwo zaś odznaczało go, czego dowodem w powyższej bitwie oddane jemu dowództwo oddziału kosynierów; kosynierów tej pierwszej formacyi, która nie była pewna czy godnie rozpocznie i odświeży czasy Głowackich i innych, która więcej zapałem, niż wyrobieniem się w tej broni rozpoczynała swój zawód. Podczas ataku tychże kosynierów, zginął pułkownik moskiewski Kazlaninów i 30 szeregowców moskali — i nie złe były tegoż ataku dalsze skutki, gdy moskale zmuszeni byli z placu boju odstąpić.

Cześć i spokój popiołom tego, który za pierwszym szedł hasłem, i który bój krwią swoją naznaczył. Pamięć przyjaciół i wdzęczne wspomnienie przyszłych czasów, niech będzie jemu nagrodą. (2766)

---

# WYDAWNICTWO DZIEŁ DŁUGOSZA

DO

*pp. Kollektorów i Prenumeratorów swoich*

**w Krakowie, Galicyi i Poznańskiém.**

Ponieważ druk trzechtomowego dzieła Długosza, obejmującego *Liber beneficiorum* Dyecezyi Krakowskiéj, jest w Zakładzie „*Czasu*" na ukończeniu; więc rozpocznie się rozsyłka tomu Igo. Raczą tedy szanowni panowie Kollektorowie nadesłać listy prenumeratorów; z wyszczególnieniem ilości upłaty, oraz z wykazem dokładnych adresów: gdzie posyłki dzieła mają być ekspedyowane? Od tych zaś prenumerujących, którzy chęć posiadania dzieł Długosza oświadczyli, oczekuje Wydawnictwo przypadającéj należytości, uiszczonéj bądź w całości lub częściowych ratach. Łaskawe w téj sprawie zgłoszenia, adresowane być mają do *Józefa Łepkowskiego*, sekretarza Wydawnictwa w Krakowie. (2798-1-3)

---

# KOŁOKOŁ,

Czasopismo w języku rosyjskim,
nabyć można (2795)
w KSIĘGARNI
**F. BAUMGARDTENA**
**w Krakowie.**

---

# WEZWANIE!

Przy Fabryce żelaza w Zakopaném, w obwodzie Sandeckim, opróżnioną jest posada

**Lekarza fabrycznego,**

z roczną płacą 400 złr. w. a., z wolnem pomieszkaniem i opałem.

Głównym obowiązkiem lekarza będzie bezpłatne i bezzwłoczne léczenie chorych członków Puszki brackiéj stałych i niestałych.

Ubiegający się o tę posadę winien do dnia ostatniego Sierpnia rb. zgłosić się osobiście lub pisemnie

***do Administracyi Dóbr Państwa Zakopanego,***

ostatnia poczta Nowytarg,

i wykazać się z uzdolnieniem do wykonywania sztuki lekarskiéj przepisanym, z dotychczasowem zajęciem się i z dokładną świadomością języka polskiego.

Doktorowie chirurgii lub medycyny i chirurgii narodowości polskiéj, otrzymają pierwszeństwo.

Płaca roczna wedle zasług podwyższoną być może. (2786-2)

---

# Pokój frontowy

**z meblami,**

jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237/370, gdzie sklep p. Muchitscha na II piętrze. Bliższa wiadomość tamże. (2740-4-5)

---

## APTEKA
## F. Brunona Miczyńskiego
***„pod Gwiazdą"***
przy ulicy Floryańskiéj
w KRAKOWIE,

ma zaszczyt uwiadomić, iż wszedłszy w bezpośrednie stosunki z fabrykantami uprzywilejowanych środków lekarskich w Paryżu, mianowicie z PP. Cauvin, Jozeau, Dorvault, J. Plateau, Léchelle, nadto z PP. Marie i Legrand etc., otrzymała takowe w wielkich zapasach, które jako z pierwszéj ręki po cenach fabrycznych sprzedaje, a mianowicie:

| | złr. | c. |
|---|---|---|
| **Pigułki czyszczące** P. Cauvin. | 1 | — |
| **Szprycowanie** z rośliny Matico. | 1 | 90 |
| **Pigułki** z rośliny Matico . . . | 2 | 60 |
| **Essencya** Sarsaparilli Colbert . . | 2 | 65 |
| **Pigułki** Blancarda . . . . . . . | 1 | 20 |
| **Elixir** P. Pelletier, najdzielniejszy środek od bolu zębów . . . . . | 2 | 10 |
| **Woda** P. Lechelle przeciw krwiotokom . . . . . . . . . . . . | 2 | 70 |
| **Fosforan żelaza** rozpuszczalny | 1 | 40 |
| **Eliksir** z Pepsyny . . . . . . . | 2 | 30 |
| **Tran rybi** (d'huille de Morue) w najlepszym gatunku . . . . . . . | 1 | 60 |
| **Syrop Chrzanowy** z Jodem . . | 2 | 10 |
| **Syrop Hipofosfitu wapna** . . | 1 | 80 |
| **Kordyał z Chininy** (Sirop de Quinquina rouge ferrugineux) środek wyborny, wzmacniający, a szczególniej dla kobiet zwątlonych sił bladej cery, w uporczywej febrze, w bladaczce i t. d. . . . . | 2 | 50 |
| **Pastylki piersiowe** z soku Sałaty polnej . . . . . . . . . | — | 80 |
| **Guarana** przeciw Migrenie . . . | 1 | 55 |
| **Pastylki piersiowe** (Pate Pectorales de Nafe d' Arabie) . . . | — | 80 |
| **Pastylki solne** Vichy (Pastilles aux sels naturels de Vichy) . . | — | 75 |
| **Pigułki Kopahinowe** pojedyncze (Copahine Mege simpl) . . | 2 | |
| **Pigułki Kopahinowe** z żelazem | 2 | 50 |
| **Papier Wlinski** (Papier Wlinsi) | | 80 |
| **Perły czyszczące** W. Guyon . | 1 | 60 |
| **Papier Fayard et Blayn** na nagniotki roulon . . . . . . . | — | 60 |
| **Ziołka Szwajcarskie** (Thee Suisse z roślin Alpejskich wzmacniają żołądek, czyszczą krew, sprawiają apetyt, zalecane szczególniej w chorobach piersiowych, katarze i t. d. paczka . . . . | — | 36 |

**Najdelikatniejsze pomady, pachnidła, mydła i kosmetyki z fabryki p. Legrand,** nadto:

**Bandaże rupturowe Elektro-medyczne** z fabryki pana Marie w znacznym zbiorze do wyboru:

| | | |
|---|---|---|
| **Bandaż** Elektro-medyczny pachwinowy pojedynczy . . . . . . | 13 | 50 |
| **Bandaż** Elektro-medyczny podwójny . . . . . . . . . . . . | 22 | — |
| **Bandaż** Elektro-medyczny pępkowy . . . . . . . . . . . . | 22 | — |
| **Bandaż** Elektro-medyczny dziecinny . . . . . . . . . . . | 10 | — |
| **Woda Sodowa** własnego wyrobu przeszło od roku z zadowoleniem wyrabiana; zwyczajna butelka . | — | 14 |
| Kubek Wody Sodowej . . . . . | — | 4 |
| Osoby zwracające butelki, płacą za wodę . . . . . . . . . . . | — | 8 |

Przy większych zamówieniach opuszcza się znaczny rabat. (2714 4-10)

---

# STANISŁAW CWAŁOSIŃSKI
## Krawiec Męzki,

ma zaszczyt donieść szanownéj Publiczności, iż dopiero przybył z Paryża, zkąd przeniósł swój Zakład wyrobów krawieckich męzkich i damskich okryć do Hotelu „pod Białą Różą" przy ulicy Floryańskiéj. — Magazyn swój zaopatrzył w rozmaite najnowsze materye z pierwszych fabryk francuzkich i angielskich, — a *pracując w najcelniejszych warsztatach tak w kraju jak za granicą,* a mianowicie Wiedniu, Pradze, Dreznie, Berlinie, Londynie, nakoniec w Paryżu, *u Alfreda, nadwornego krawca Cesarza Francuzkiego i króla Holenderskiego,* u którego pełnił obowiązki Prowizora; przez długoletnią praktykę wykształcił się w swoim zawodzie, przeto ma nadzieję, iż szanowna Publiczność raczy go zaszczycić swem zaufaniem, w powierzeniu obstalunków, które według najnowszych mód tak krajowych jak i zagranicznych z największą starannością i zadowoleniem będą wykonane. — Garnitury zamówione mogą być gotowe w 12tu godzinach. — Obstalunki mogą być przesłane i z prowincyi za przysłaniem miary. (2754-2-3)

---

# DRZEWO OPAŁOWE
# dębowe,

sprzedaje się

**pod L. 413 przy ulicy Różannej.**

**Sąga leśna kosztuje 7 złr. 50 cnt. w. a.**

które stróż na miejscu odbiera i drzewo wydaje. (1945 32-)

---

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

# KAROLA LUDWIKA.

## OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika zamierza wybudować w miejsce mostu drewnianego obok **Bogumiłowic** na **Dunajcu**

**most stały z konstrukcyą żelazną**

i oddać wykonanie budowy filarów w drodze ofert przedsiębiorcom budowy.

Budowa spodnia dzieli się na następujące roboty:

| | | |
|---|---|---|
| 1. Wybudowanie filarów lądowych i środkowych . . | 212,501 złr. | 22 c. |
| 2. Uregulowanie i zabezpieczenie brzegów . . | 69,156 „ | 60 „ |
| 3. Wysypanie grobli . . | 11,455 „ | 60 „ |
| 4. Pokrycie mostu dylami i progami . . | 5,150 „ | — „ |
| Razem . . | 318,241 złr. | 42 c. |

Projekt budowy można przejrzeć u inżyniera sekcyi Iszéj w **Krakowie** na dworcu kolei.

Oferty ostęplowane marką 50-centową winne zawierać oświadczenie, że oferujący przejrzał plany, kosztorys, taryfę cen i warunki budowy, takowe zrozumiał i podpisał. Opuszczenie z cen ma być dokładnie wyrażone w odsetkach, z udowodnieniem, że oferujący jest uzdolnionym do prowadzenia podobnéj budowy.

Do oferty należy także dołączyć wadyum 8,000 złr. gotówką lub w papierach giełdowych podług kursu, albo też pokwitowanie kasy zbiorowéj **Lwowskiéj.**

Oferty tak sporządzone, z napisem: „*Oferta na wybudowanie mostu na Dunajcu*" przysłać należy do Zarządu centralnego w **Wiedniu**

**najdaléj dnia 10 Sierpnia r. b.**
**do godziny 12téj w południe.**

Wiedeń dnia 14 Lipca 1863. (2785-3)

*C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.*

---

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

# KAROLA LUDWIKA.

## OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do ogólnéj wiadomości, że przyzwoleniem Wys. c. k. Ministerstwa Handlu z dnia 30 Czerwca rb. do L. 8543/732 zaprowadzony został na kolei galic. Karola Ludwika

# NOWY REGULAMIN RUCHU
## dla przewozu osób i towarów,

który na każdéj stacyi tejże kolei dla wiadomości publicznéj jest przybitym i jest także tam do nabycia.

Wiedeń dnia 15 Lipca 1863 r. (2788-3)

Ck. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

---

Przeciw **zarazie na bydło** poleca się jako szczególny środek zaradczy

# KORNEUBURGSKI PROSZEK
## dla bydła rogatego, koni i owiec,

wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztarniach JM. Królowéj Angielskiéj i JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie, przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania, używany z najlepszym skutkiem, jest więc skutecznym:

**U koni:** w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolki, braku ochoty do jadła, a szczególniej, do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognisto.

**U bydła rogatego:** przy podoju krwistym i nadymaniu się krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje; przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszek bardzo korzystnem, jak również słabowite cielęta przez używanie tego proszka znacznie się polepszają.

**U owiec:** przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzących z tegoż nieczynności — Oraz:

# Kwiat żywiczny przeciw niepłodności
## zwierząt domowych.

Pakiet zawierający ⅔ funta kosztuje 42 kr. w. a. — Pakiet zaś zawierający 1⅓ funta kosztuje 84 kr. wal. austr. (2541-5-6)

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

**w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI**

w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick.**

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz.— w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki.— w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

---

# Realność
## pod L. 48,
## na Zwierzyńcu

(pod Krakowem) jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. (2738-3)

---

# JÓZEF SATALECKI
## ZEGARMISTRZ,

poleca się względom szanownéj Publiczności, **iż przeniósł Sklep i pracownię swoją z ulicy Floryańskiéj na ulicę Grodzką pod L. 81,** naprzeciw Pałacu *Wielopolskich.* (2728-6)

---

Potrzebne są kilka

**GUWERNANTEK**

doskonałych w muzyce i językach, oraz w udzielaniu wyższych nauk. — Wiadomość w kantorze p. Ludwika Sroczyńskiego w Krakowie ulica Floryańska Nr. 335 (2758 2-3)

---

Znany powszechnie

# HOTEL „BAZAR"
## w POZNANIU,

**ma być wydzierżawiony na lat sześć, od 1 Października 1863,** ponieważ z tym dniem kończy się kontrakt dotychczasowego dzierżawcy.

Osoby mające chęć zadzierżawienia Bazaru, a będące w stanie złożenia 3,500 talarów kaucyi, zechcą zgłosić się

**najpóźniéj do dnia 1 Września 1863 r.**

w listach frankowanych do

**Dyrekcyi Spółki Bazarowéj**

na ręce kupca pana ***Magnuszewicza*** w Poznaniu, u którego także warunki przyszłego kontraktu złożone będą.

***Dyrekcya Spółki Bazarowéj.*** (2735-3-4)

---

**Dwa buhaje** rasy czysto-holenderskiej, roczny i dwóchletni, są do nabycia za pomierną cenę we wsi Słupcu w obwodzie Tarnowskim, poczta Szczucin. (2760-2-3)

---

***Abrahám's Porte-Voix***
(en Miniature à Paris),

# GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.

Który go opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem" p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2726-4-)

Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

---

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić szanownym właścicielom koni, że posiadam środek przezemnie wynaleziony do leczenia, ***szpatu, włogawizny, wypuklenia kości, stłuczenia ścięgna, martwéj kości*** i wielu innych chorób koni, oraz okulawienia piersi i krzyża. — Środek ten okazał się w tysiącznem użyciu w praktyce bardzo skutecznym. Po użyciu nie zostawia łysych miejsc ani blizn oszpecających. Ponieważ wezwania mojéj osoby codziennie się mnożą, nie mogę na każde wezwanie stawać osobiście, upraszam przeto Panów Interesowanych najuprzejmiéj, o udzielenie mi pisemnéj wiadomości o stanie dotyczącej choroby, gdyż tym sposobem staje się użycie mego środka również możliwem, a koszta kuracyi wyniosą daleko mniéj, 2 do 5 talarów, podług stanu choroby. (2149-17-)

***Fr. Ernst,***
aprobowany lekarz koni z Halle a. S. w Saksonii.

3) Podpisany niżéj, poseł kr. W. Brytanii przy Związku niemieckim zaświadcza, iż konia, który mu zapadł w chorobę na zajęczą piętę, oddał celem wyleczenia panu Ernst z Hali. Rzeczony koń w krótkim czasie jak najzupełniéj wyleczonym został.

Frankfurt n. M. w Wrześniu 1861.

***Aleksander Malet.***

---

# TEATR POLSKI

pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

W Niedzielę d. 26 Lipca 1863.

Towarzystwo Artystów dramatycznych
pod zarządem:
***Karola Królikowskiego,***
Przedstawi
Dramat historyczny w 5 aktach przez Józefa Szujskiego, p. t.:

# Halszka z Ostroga.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*